

KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



nr 11-12 (215-216) Listopad-grudzień 2008

ISSN 0867-8952



ks. płk Zbigniew Kępa

Świadectwo ku przebaczeniu i pojednaniu

W tym roku mija ósma rocznica otwarcia polskiego cmentarza w Miednoje. Spoczywają na nim szczątki sześciu tysięcy polskich funkcjonariuszy służb mundurowych pomordowanych na Wschodzie podczas II wojny światowej. Polska delegacja, składająca się z przedstawicieli rządu, parlamentu i potomków polskich policjantów pomordowanych na Wschodzie, 4 września br. odwiedziła to miejsce pochówku. Była też w Twerze, gdzie w budynku NKWD podczas wojny mordowano polskich funkcjonariuszy strzałem w tył głowy.



Metalowe tabliczki z wygrawerowanymi imionami i nazwiskami pomordowanych



Fot. ze zbiorów autora

Polskie krzyże w Miednoje

Mszę św. na cmentarzu celebrował bp polowy Wojska Polskiego gen. dyw. prof. Tadeusz Płoski. W homilii bp Płoski podkreślił, że Polacy, którzy zginęli na „niehumanitarnej” „ziemi” stanowili „elitę przywódczą, intelektualną i duchową nowo odrodzonej Rzeczypospolitej”. Podkreślił, że straty o wymiarze duchowym i intelektualnym są trudne do oszacowania, ale że tak wielkich nie poniosło „żadne państwo ani w II wojnie światowej, ani nigdy wcześniej”.

Biskup polowy powiedział też, że jedyną szansą na zbliżenie się do Boga jest otwarcie na prawdę – jest to też nieraz prawda o „własnej pustce i grzeszności”. Podkreślił, że cmentarz w Miednoje może stać się świadectwem przebaczenia, pojednania, ale i przestroga przed kainową zbrodnią. Ordynariusz wojskowy dodał, że poprzez pojednanie Europa i świat są wezwane do budowania cywilizacji miłości. Mówił, że wiedza o tej zbrodni przenikała do świadomości następnych pokoleń i stała się częścią wspólnej historii Polski i Rosji.

Apel poległych w Miednoje

Miednoje to trzeci, po Charkowie na Ukrainie i Katyniu w Rosji, tzw. cmentarz katyński, otwarty 2 września 2000 r., w sześćdziesiątą rocznicę zbrodni katyńskiej. Na tych

cmentarzach spoczywają szczątki piętnastu tysięcy polskich oficerów, jeńców z 1939 r. Z ponad dwudziestu dwóch tysięcy ofiar katyńskich zamordowanych na rozkaz Józefa Stalina wiosną 1940 r., znaleziono groby około piętnastu tysięcy pomordowanych.

Głównym miejscem cmentarza jest żeliwna ściana z nazwiskami poległych i ołtarz. W pobliżu znajduje się dzwon, który częściowo umieszczono pod ziemią, by symbolizował głos ofiar zbrodni. W alejach cmentarza znajdują się metalowe tabliczki, na których wygrawerowano imiona, na-



Fot. ze zbiorów autora

Uroczystości na cmentarzu w Miednoje

zwiska, daty i miejsca urodzenia, stopnie wojskowe oraz jednostki macierzyste pochowanych oficerów.

Na cmentarzu w Miednoje spoczywa ponad sześć tysięcy trzystu Polaków. W większości byli to policjanci więzieni w obozie w Ostaszku. Odczytano tam apel poległych.

Modlitwa w Twerze

Po południu polska delegacja udała się do Tweru, by przed budynkiem Akademii Medycznej, dawnym gmachem NKWD, gdzie strzałem w tył głowy mordowano

więźniów, pod tablicami zamordowanych polskich funkcjonariuszy służb mundurowych złożyć wiązanki kwiatów i oddać hołd. Bp Tadeusz Płoski przewodniczył modlitwie za pomordowanych w tym miejscu polskich więźniów.

Uczestnikami uroczystości byli przedstawiciele Rodzin Katyńskich i Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” z Warszawy i Katowic oraz delegacja Policji. Rangę uroczystości nadali przedstawiciele rządu, parlamentu, instytucji mundurowych i instytucji państwowych,

w tym: Grzegorz Schetyna – wiceprezes Rady Ministrów, minister spraw wewnętrznych i administracji, Andrzej Matejuk – generalny inspektor Policji, przedstawiciel marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, jego doradca, Waldemar Strzałkowski, Lucjan Bełza – dyrektor departamentu Biura Bezpieczeństwa Narodowego, ppłk Leszek Elas – komendant główny Straży Granicznej, Jarosław Janeczowski – zastępca komendanta głównego Żandarmerii Wojskowej, Jacek Pomiankiewicz – dyrektor Centralnego Zarządu Służby Więziennej oraz Andrzej Przewołnik – sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Ks. Zbigniew Kępa jest pułkownikiem Straży Granicznej i doktorem teologii. Pełni funkcję notariusza Kurii Polowej Wojska Polskiego, rzecznika prasowego Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego i wicedziekana Straży Granicznej.



Kobryński pochówek po latach

W Kobryniu, w Republice Białoruś, 13 września br. uroczystie pochowano polskich żołnierzy, policjantów i osoby cywilne – ofiary prawdopodobnie nie tylko działań wojennych prowadzonych z Niemcami, ale i zamordowane przez wkraczające wojska sowieckie oraz miejscowe bandy zarówno kryminalno-rabunkowe, jak i komunistyczne. W uroczystościach uczestniczył kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski.

Fot. ks. Zbigniew Kępa



Fot. ks. Zbigniew Kępa



Szczałki Polaków ekshumowała wczesniej ekipa Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa we współpracy z białoruskimi specjalistami oraz białoruskim 52. Samodzielnym Batalionem Poszukiwawczym. Miejsca pochówku odkryto w Podziemieniu k. Kobrynia i na dawnym kobryńskim cmentarzu katolickim oraz w dawnym majątku Gubernia w Kobryniu. Tuż przed ukończeniem prac ekshumacyjnych znaleziono ciało gen. Stanisława Sołohub-De-

wojno zabitego w 1939 r. za sprzeciw wobec rabunków dokonywanych przez sowieckie wojsko. Udało się zidentyfikować także m.in. szczątki por. Władysława Sosnowskiego, strzelca Stanisława Matyki, pchor. Ewarysta Zajkowskiego i strzelca Ludwika Lipy.

Msza żałobna

Podczas uroczystości w Kobryniu Mszę św. odprawił bp polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski; w modlitwach żałobnych wziął też udział duchowny prawosławny.

Podkreślano wysiłek i pomoc instytucji białoruskich podczas prac ekshumacyjnych, za co dziękowali sekretarz Rady Ochrony PWiM Andrzej Przewoźnik i konsul generalny RP w Brześciu Jarosław Książek. Ze strony białoruskiej obecny był płk Wiktor Szumski, przedstawiciel sekretarza stanu w ministerstwie obrony Republiki Białoruś gen. Aleksandra Anisimowa oraz władze rejonu kobryńskiego.

W pochówku brały udział rodziny tych pomordowanych, których udało się zidentyfikować, oraz przedstawiciele polskich i centralnych instytucji białoruskich, liczni członkowie Związku Polaków na Białorusi z Brześcia i innych ośrodków, kombatanci, Polska Macieź Szkolna „Polesie” i harcerze.

Relacje z uroczystości pokazały tylko białoruskie centralne stacje telewizyjne i radiowe. Brzeskie władze i tamtejsze media nie były nimi zainteresowane. Polskie media prezentowały obszerne materiały z pochówku.

Konsulat Generalny RP w Brześciu

Fot. ks. Zbigniew Kępa



Fot. ks. Zbigniew Kępa



Mariusz Kubik

Charków: nabożeństwo za ofiary Katynia

W Dniu Zadusznym, 2 listopada 2008 r., na Polskim Cmentarzu Wojskowym w Charkowie odprawiono nabożeństwo w intencji Polaków pomordowanych w 1940 r. z rozkazu Józefa Stalina. Poprzedziły je modlitwy ekumeniczne w ukraińskiej części nekropolii, noszącej oficjalną nazwę Cmentarza Ofiar Totalitaryzmu.

Fot. Mariusz Kubik



ski Michael Schudrich. Byli obecni przedstawiciele władz ukraińskich, na czele z gubernatorem obwodu charkowskiego Arsenem Awakowem.

Ci, którzy pozostali wierni

„W Dzień Zaduszny spotykamy się tu, by modlić się przed mo-

giłami bohaterów. W Starobielsku stoczyli swą najważniejszą bitwę – nie o granicę, nie o terytorium, ale o honor – o wartości duchowe i religijne. Stanęli w obliczu ogromu klęski wobec zmasowanej propagandy, a samotnie – wobec śledczych NKWD, którzy mieli podważyć w nich wiarę w Polskę, wiarę w Boga, wiarę w przyszłość Ojczyzny. W tej walce wytrwali do końca, pozostali wierni. Ich ofiara jest fundamentem naszej wolności” – mówił podczas uroczystości kierownik UdSKiOR Janusz Krupski.

W uroczystościach wzięły udział rodziny pomordowanych z całego kraju. Władze państwowe reprezentował marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski i kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski. Msze św. oraz późniejsze kolejne modlitwy ekumeniczne przy ołtarzu odprawili: bp polowy gen. dyw. ks. Tadeusz Płoski, abp gen. bryg. dr Mirosław Miron Chodakowski, ks. bp gen. Ryszard Borski, ks. Marian Buczek z Charkowa oraz naczelny rabin Pol-



Moment spotkania z najbliższymi...

Fot. Mariusz Kubik

Członkowie rodzin katyńskich w alei pomiędzy polską a ukraińską częścią cmentarza szukali tabliczek z nazwiskami bliskich, zapalali znicze i składali kwiaty. Szczególnie przejmująco zabrzmiał wśród mogił dźwięk skrzypiec – utwory żałobne wykonane przez wnuka jednego z oficerów zamordowanych w Katyniu. Uroczystość poprowadził – zgodnie z wojskowym ceremoniałem – gen. bryg. Kazimierz Gilarski.

Rodziny z Polski i Naród Ukraiński

Władze ukraińskie przygotowały tablicę upamiętniającą miejsce kaźni polskich oficerów. Na ścianie gmachu NKWD w Charkowie odsłonił ją wspólnie: marszałkowie: Komorowski i Niesiołowski, minister Janusz Krupski oraz reżyser Andrzej Wajda, twórca filmu „Katyń” i równocześnie syn zamordowanego w tym budynku kpt. Wojska Polskiego Jakuba Wajdy. Jeszcze do niedawna w tym miejscu znajdowała się inna tablica, poświęcona Feliksowi Dzierżyńskiemu. Usunięto ją po wspólnej inicjatywie prezydenta Ukrainy Wiktora Juszc-

Fot. Mariusz Kubik



Wniesienie polskiego sztandaru podczas Mszy św.



Fot. Mariusz Kubik



Modlitwy ekumeniczne w ukraińskiej części nekropolii

czeki i Andrzeja Wajdy. Na życzenie prezydenta Ukrainy do podpisu „Rodziny z Polski” umieszczonego na nowej tablicy dopisano słowa: „i Naród Ukraiński”. Andrzej Wajda powiedział w tym tragicznym miejscu m.in.: „Stoimy tu dziś w Charkowie przed tym gmachem, złączeni wspólną sprawą uczczenia polskich oficerów, jeńców wojennych zamordowanych w tym miejscu z rozkazu Stalina wiosną 1940 r. To, że możemy dziś wspólnie odsłonić tablicę, która utrwała w świadomości mieszkańców Charkowa tę zbrodnię, jest dziełem nie tylko nas, Polaków, ale też obywateli wolnej Ukrainy, którzy również byli ofiarami stalinowskich zbrodni”. Obecny na uroczystości minister służb bezpieczeństwa Ukrainy Walery Nalewajczenko zadeklarował ponadto, że zgodnie z decyzją prezydenta Juszczenki do końca tego roku zosta-

na udostępnione wszystkie archiwa i dokumenty dotyczące ofiar represji.

Na mocy rozkazu Stalina strzałami w tył głowy NKWD uśmierciło w 1940 r. około dwudziestu dwóch tysięcy polskich oficerów, policjantów, lekarzy, profesorów i duchownych wziętych do niewoli po napaści ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. Wśród nich piętnaście tysięcy stanowili więźniowie obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Rozstrzeliwano ich wiosną 1940 r. w Katyniu, Charkowie i Kalininie (dziś – Twer). W charkowskiej nekropolii znajduje się siedemdziesiąt pięć masowych grobów: piętnaście polskich, kryjących szczątki ofiar zbrodni katyńskiej i sześćdziesiąt ze szczątkami przedstawicieli wielu narodowości byłego Związku Radzieckiego, również ofiar mordów popełnionych przez komunistyczne władze.



Kierownik UdSKIOR Janusz Krupski odczytujący nazwiska na tabliczkach poległych

Fot. Mariusz Kubik



Na miejscu uroczystości spotkali się Polacy z Ukraińcami

Fot. Mariusz Kubik

Fot. Mariusz Kubik



Duchowni prawosławni odmawiający modlitwy w intencji pomordowanych



Andrzej Wajda z żoną Krystyną Zachwatowicz

Fot. Mariusz Kubik



Rafał Drabik

Mord pod Owczarnią i Stefanówką

Mord pod Owczarnią to najbardziej znany epizod „likwidacji reakcji” przez komunistyczne bojówki.

Oddział Armii Ludowej Bolesława Kaźmieraka „Cienia”, znanego także jako Bolesław Kowalski, wraz z grupą z oddziału Edwarda Gronczewskiego „Przepiórki” oraz grupą partyzantów sowieckich pod dowództwem NN „Wani” – razem około stu partyzantów – zaatakował 4 maja 1944 r. w Owczarni pod Opolem Lubelskim trzydziestosiedmioosobowy oddział wydzielony 3. kompanii 15. Pułku Piechoty Armii Krajowej pod dowództwem por. Mieczysława Zielińskiego „Krycha”, „Moczara”. Według zachowanych źródeł celami akcji „Cienia” były: odebranie akowcom zrzutowej broni i zemsta za tzw. mord pod Borowem. Za to wydarzenie zaś odpowiadał oddział Narodowych Sił Zbrojnych rtm./mjr. Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba”.

„Zaszła pomyłka”

Oddział „Cienia” zaskoczył odpoczywających akowców. Pomimo ataku z trzech stron, partyzanci por. Zielińskiego nie dali się zaskoczyć atakiem nierozpoznanych oddziałów i otworzyli w ich kierunku ogień, zabijając i raniąc kilku napastników. Jednak, gdy zorientowali się, że nie mają

do czynienia z Niemcami, lecz z oddziałem prosowieckim, przerwali ogień. Kiedy alowcy wmaszerowali do wsi, „Cień” powitał starych znajomych, twierdząc, że zaszła pomyłka. Oba oddziały, niepodległościowy i komunistyczny, ustawiły się w dwuszeregach równolegle do siebie. Miano oddać sobie honory wojskowe. Zamiast tego „Cień” z bezpośredniej bliskości wypalił w głowę „Krychowi”, a jego ludzie otworzyli ogień do reszty zdezorientowanych akowców. Zastrzelono w ten sposób osiemnastu żołnierzy, a raniono trzynastu. Według części przekazów: „po dokonaniu masakry, «cieniowcy» przystąpili do obdzierania zabitych z ubrań, zegarków, pierścionków i obrączek. Jeśli któraś z ofiar dawała oznaki życia, była bezlitośnie dobijana”. Prawdopodobnie jednak oddziały AL zrezygnowały z dobijania pozostałych przy życiu akowców. Następnie oddziały AL pod dowództwem „Cienia” odeszły z Owczarni. Niezaprzeczalne natomiast jest dobijanie własnych rannych, prawdopodobnie, aby nie opóźnić odwrotu oddziału. Według niektórych źródeł „Cieniowi” chodziło tylko o odebranie akowcom LKM. Po dokonaniu masakry i krótkim

przesłuchaniu rannych, karabinu nie znalazł. Zadowolili się ograbieniem rannych z obuwia i ubrań.

Opóźniony pościg

Wieść o wystrzelaniu przez komunistów oddziału AK w Owczarni rozeszła się po całej okolicy. Pewny poparcia przełożonych oficer Kedywu AK Okręgu Lublin, cichociemny, por. piechoty Hieronim Kazimierz Dekutowski „Zapora” wysłał – prawdopodobnie już 5 maja – łącznika do zaprzyjaźnionych oddziałów AK i NSZ z prośbą o pomoc w ukaraniu winnych masakry. Rozproszenie oddziałów NSZ („Cichego”, „Znicza” oraz oddziału wypadowego szefa Akcji Specjalnej NSZ rtm. „Zęba”) sprawiło, że pościg od początku został opóźniony. Podczas marszu w kierunku koncentracji oddziałów podziemia doszło do spotkania „Zapory” i „Małego” z AK oraz „Zęba” z NSZ. W czasie postoju żołnierze „Zęba” znaleźli załamaną nerwowo dziewczynę, świadka wydarzenia w Owczarni, którą się zaopiekowali. Okazało się, że była sanitariuszką oddziału „Moczara”, która przeżyła i widziała egzekucję akowców.

Obława trwała prawie tydzień. „Cieniowcy” byli nieuchwytni. Jednakże w końcu wpadli w pułapkę. Otóż 10 maja oddział „Cienia” zaatakował placówkę Batalionów Chłopskich we wsi Wilków w Puławskim. Niepowodzenie zmusiło oddział „Cienia” do wycofania się w Kraśnickie. W pułapkę alowców wpadł 11 maja łączony patrol AK-NSZ wraz z przewożoną bronią. W tym też czasie „Cień” wcielił do swojej grupy alowskie placówki z okolicy Rudnik-Za-



Fot. ze zbiorów autora

Las Parczewskie, wiosna 1944 r. Od lewej: Bolesław Kowalski „Cień”, Mieczysław Moczara „Mietek”, Franciszek Woliński „Franek”



krzówek. Jego oddział szturmowy liczył wtedy około osiemdziesięciu żołnierzy. Jednocześnie jeden z członków zatrzymanego patrolu uciekł, zawiadamiając przebywający w pobliżu oddział NSZ „Cichego”. Ten jeszcze tego samego dnia pod Zakrzówkiem natknął się na „Cienia”. Zginęło kilku alowców, jednakże „Cieniowi”



Oddział partyzancki Armii Ludowej pod dowództwem Bolesława Kowalskiego „Cienia”

Fot. ze zbiorów autora

udało się ująć w stronę Studzianek. Następnego dnia komuniści odnaleźli się sami na wschód od Zakrzówka w rejonie wsi Boża Wola. Trzydziestoosobowa grupa z oddziału „Cienia”, pod dowództwem podporucznika AL Jana Nowaka „Wichra”, wracała z ponownej rekwizycji w majątku Józłów.

„Wieczorem 12/13.V.44 r. oddział PPR pod d-twem «Cienia» bez uprzedzenia i pytania zaatakował zwiad konny oddziału AK na granicy wsi Majdan Starowiejski, [Rudnik II] i Dębina. Oddział [AK] por. «Małego», osłaniany zaatakowanym zwiadem, przystąpił do ostrej akcji obronnej. Wywiązała się ostra walka, w czasie której pod ogniem oddziału por. «Małego» oddział PPR-u porzucił tabor, a z nim zrabowany sprzęt należący do oddziału mjr. Zęba [a zabrany por. Makarewiczowi – „Ostrodze”] oraz rzeczy będące własnością majątku Józłów. Rozproszony oddział PPR-u wycofał się w kierunku wsi Boża Wola i tam zgrupował się ponownie” – zapisano w meldunku AK.

Przebieg bitwy

Prawdopodobnie już po pierwszej wymianie strzałów „Mały” wysłał gońców po posiłki do „Zęba”. Rozbita grupa komunistyczna dotarła do reszty oddziału „Cienia” we wsi Boża Wola. Tutaj komuniści jednak nie zagrzali długo miejsca, ponieważ – jak wspomina jeden z „cieniowców” – nastawiona niepodległościowo ludność „nie-sympatycznie nas przyjęła”. Oddział „Cienia”, wzmocniony posiłkami, opuścił miejsce postoju 13 maja z zamiarem ataku na oddział „Małego”. Komuniści planowali uderzenie na północ w kierunku miejscowości: Dębina, Rudnik II i Majdan Starowiejski. Planu tego alowcom jednak nie udało się zrealizować. Po drodze natknęli się na eneszetowców od „Zęba”. Doszło do

bitwy. Początkowo przewagę mieli dwukrotnie liczniejsi komuniści. Po chwili sytuacja zmieniła się, bo do „Zęba” dołączyły miejscowe placówki AK. Ponadto „Cieniowcy” wydzielili dwie grupy, które miały okrążyć niepodległościowców, jednakże natknęły się w południowej części Majdanu Starowiejskiego na oddział por. „Małego” z AK, a we wschodniej części Rudnika na grupę por. „Emira” z NSZ. Po uporaniu się ze „swoimi” alowcami, „Mały” podążył na pomoc „Emirowi” i „Zębowi”. Do boju dołączyła również kompania szkoleniowa NSZ podporucznika Brunona Sychowskiego „Juhasa”. Około godziny 5.00 „cieniowcy”, straciwszy kilku członków oddziału, zaczęli się wycofywać, paląc przy tym cztery domy w Dębinie. „Ząb” i „Mały”, ze swymi ludźmi, uparcie podążali za nimi. Podczas ucieczki alowcy spalili także jedenaście zagród we wsi Boża Wola. Walka, choć okupiona była sporymi stratami, zakończyła się zwycięstwem niepodległościowców. Oprócz spalonych piętnastu domostw, komuniści zastrzelili dwóch chłopów w Majdanie Starowiejskim i dwóch w Dębinie. Eneszetowcy stracili dwóch żołnierzy, dwóch zostało rannych. Akowcy nie ponieśli żadnych strat. Natomiast komuniści, według raportu AK, mieli „15 zabitych i 14 rannych”. Dwóch zgubionych członków oddziału „Cienia” schwytał i uśmiercił nadciągający z pomocą oddział NSZ „Znicza”. Jednego rozstrzelano, drugiego powieszono na spalonym kominie w Bożej Woli.

Zaprzestanie pościgu

Gdy oddziały podziemia niepodległościowego postanowiły podążyć za „Cieniem”, przeciwstawiły się temu władze AK. Na odprawie oficerskiej, która odbyła się 14 maja w majątku Wola Gałęzowska, nieopodal

miejsca walki z „Cieniem”, zdecydowano o zaprzestaniu dalszych walk z komunistami. Przebieg odprawy, w której uczestniczył komendant Okręgu Lubelskiego AK ppłk Kazimierz Tumidajski „Marcin”, zademonstrował diametralne różnice w postrzeganiu i ocenie sytuacji polityczno-militarnej między komendantem lubelskiej AK a jego eneszetowskim podwładnym rtm. Zub-Zdanowiczem, którego poparli jego akowscy towarzysze broni, porucznicy Hieronim Dekutowski i Stanisław Łokuciewski.

Relacjami pomiędzy niepodległościowcami a komunistami zajmowano się też 20 maja 1944 r. na konferencji dowództwa lubelskiej AK, Delegatury Rządu na Kraj i Korpusu Bezpieczeństwa. Konferencję zwołano w celu przedyskutowania wzajemnych stosunków i sytuacji politycznej. Postanowiono nie atakować oddziałów komunistycznych, a oddziały NSZ, niechętne takim postanowieniom, przerzucić na drugą stronę Wisły.

Niedługo potem „Ząb” wraz z częścią oddziałów NSZ przedostał się na Kielecczynę. Kilka miesięcy później oddziały te zasiliły Brygadę Świętokrzyską.

Dalsze ataki

„Cień” i jemu podobni wymknęli się z pułapki zastawionej wspólnie przez żołnierzy AK i NSZ. Niepodległościowcy, a szczególnie akowcy, usiłowali później rozbić „Cienia” na własną rękę. Pomimo takiego stanu rzeczy, „Cieniowcy” dalej rozprawiali się z „reakcją”. 18 maja sześćdziesięcioosobowa grupa AL, prawdopodobnie dowodzona przez „Cienia”, napadła na czteroosobowy patrol z oddziału AK por. Mariana Sikory „Czarnego”, „Przepiórki”. Poległ jeden akowiec – NN „Żbik”. Według raportu „otrzymał 34 rany”. W tym czasie oddział „Cienia” zastrzelił pod Za-



Fot. ze zbiorów autora

Partyzanci Armii Krajowej zamordowani przez oddział AL „Cienia”

krzówkiem Jana Puźniaka z oddziału „Znicz”. Niedługo potem komuniści zastrzelili w Lublinie jego brata Henryka, żołnierza tego samego oddziału. Patrol z oddziału „Cienia” porwał 24 maja trzech żołnierzy NSZ, a wśród nich Mieczysława Kołka „Błyskawicę” z Szastarki. Ich los pozostaje nieznanym.

Zawarcie umowy

„Cień” zaatakował w okresie rozmów pomiędzy AK a AL i wprowadzenia zasady nienapadania się wzajemnie. Ostatecznie umowę podpisano 10 lipca 1944 r. Część kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej z Lubelszczyzny – m.in. sekretarz obwodu PPR Aleksander Szymański „Ali” i Wacława Marek „Pola” – potępiło zachowanie „Cienia”. Oboje zginęli pod koniec wojny w niejasnych

okolicznościach. Sam „Cień” 2 czerwca awansował do stopnia porucznika „za osobistą odwagę, bojowe zasługi, pracę organizacyjną”.

W czerwcu 1944 r. działalność partyzancka na południu Lubelszczyzny ograniczyła się w dużej mierze do Lasów Janowskich i niemieckiej akcji antypartyzanckiej Sturmwind I. W walkach tych nie uczestniczyła grupa AL „Cienia”. Pomimo tego, jeszcze przed wejściem Sowietów na Lubelszczyznę, „zapisła się” ona w kronikach historii.

Wbrew ustaleniom z czerwca 1944 r., „Cieniowcy” pojawili się 2 lipca 1944 r. w powiecie puławskim. W odpowiedzi część oddziałów AK: „Argila” oraz drużyny z Karczmisk i Kraczevic skoncentrowały się niedaleko wsi Stefanówka, w której przebywał „Cień” wraz z oddziałem Józefa Chrzestnego „Pacyny”, byłego bechowca powiązanego z AL. Akowcy zaatakowali rankiem 2 lipca 1944 r. kwatery ałowców. Ci wciągnęli akowców w zasadzkę i szybko odparli atak, zadając żołnierzom podziemia duże straty. W wyniku słabo przygotowanego ataku zginęło trzynastu żołnierzy AK oraz sześciu ałowców. Oddział AL zdobył także kilkanaście sztuk broni.

Po wojnie Bolesław Kaźmierak zmienił nazwisko na Kowalski, aby nie wiązano z nim opisywanych wydarzeń. Początkowo służył w milicji, następnie dowodził grupą

specjalną – bandą pozorowaną, z którą wykonywał zadania specjalne na wschodniej Lubelszczyźnie. Po libacji alkoholowej, 21 grudnia 1945 r., zastrzelił dwóch funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Pruszkowie. Trafił za to do... szkoły oficerskiej Wojska Polskiego w Rembertowie. Następnie dostał się do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i „walczył z reakcyjnym podziemiem”. Skazano go na trzy lata więzienia za „nielegalne posiadanie broni i nadużycie władzy”. Kilka lat po wyjściu z więzienia powrócił do wojska jako „ofiara stalinowskich represji” i otrzymał przydział w Głównym Zarządzie Politycznym WP. Pochowano go w 1966 r. na Powązkach, w Alei Zasłużonych, gdzie spoczywa do dzisiaj.

Rafał Jan Drabik, historyk, ukończył Katolicki Uniwersytet Lubelski. Autor artykułów naukowych i popularnonaukowych publikowanych m.in. w „Sztafecie” i „Glaukopisie”. Pracownik lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Obecnie przygotowuje na KUL pracę doktorską na temat: „Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie w latach 1944-1956”. Jednocześnie prowadzi badania ruchu narodowego na Lubelszczyźnie po 1939 r. oraz struktur i obsady personalnej PPR/PZPR w Polsce południowo-wschodniej.



Fot. ze zbiorów autora

Grupa partyzantów z oddziału „Cienia”

Bibliografia:

- „Biuletyn Informacyjny”, nr 21 z 25 maja 1944 r.;
- Ireneusz Caban, *Oddziały partyzanckie AK 15 pp „Wilków”*, Lublin 1994;
- Jerzy Ślaski, *Żołnierze wyklęci*, Warszawa 1996;
- Marek Jan Chodkiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciw dwu wrogom*, Warszawa 1999;
- Piotr Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944*, Warszawa 2003;
- Zbigniew Gnat-Wieteska, *Inspektorat Puławski ZWZ/AK-WiN 1939-1949*.



Tomasz Toborek

„Warszyc” i jego żołnierze

Przez wiele lat życiorys Stanisława Sojczyńskiego, podobnie jak wielu innych żołnierzy podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, był fałszowany na potrzeby peerelowskiej propagandy. Dopiero po otwarciu archiwów komunistycznego aparatu władzy możliwe stało się przedstawienie historii tej nietuzinkowej postaci.

W sposób oczywisty zainteresowanie postacią Stanisława Sojczyńskiego wiąże się z jego aktywnością po II wojnie światowej, gdy stanął na czele jednego z największych ugrupowań antykomunistycznej konspiracji. Nie sposób jednak zrozumieć postawy tego „żołnierza wyklętego”, nie śledząc jego wcześniejszych – szczególnie wojennych – losów.

Nauczyciel języka polskiego

Stanisław Sojczyński urodził się w podradomszczańskich Rzejowicach w 1910 r. Był jednym z sześciorga dzieci Michała Sojczyńskiego i Antoniny ze Śliwowskich.

Po ukończeniu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Częstochowie, w 1932 r., rozpoczął służbę wojskową w 27. Pułku Piechoty. Z tego okresu pochodzą pierwsze dostępne dokumenty charakteryzujące osobowość Sojczyńskiego – opinia personalna oraz „roczna lista kwalifikacyjna” zachowane w Centralnym Archiwum Wojskowym. Przyszłego twórcę Konspiracyjnego Wojska Polskiego określa się w nich jeszcze jako: „indywidualność przeciętną”, ale jednocześnie człowieka „o wielkim poczuciu odpowiedzialności, posłusznego, lojalnego”, a zarazem: zrównoważonego, koleżeńskiego, sprawiedliwego dla podwładnych i „wytrzymałego na trudy fizyczne”. Wszystkie te cechy znalazły wyraz w późniejszej działalności Sojczyńskiego.

1 stycznia 1936 r. został przeniesiony do rezerwy w stopniu podporucznika i rozpoczął pracę jako nauczyciel języka polskiego w szkole powszechnej w Borze Zajacińskim k. Częstochowy. Działał też w Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Strzeleckim.

Po wybuchu wojny stawiał się do punktu mobilizacyjnego w Łodzi. Później walczył w formacji dowodzonej przez



Stanisław Sojczyński „Warszyc”

Fot. ze zbiorów autora



plk. Leona Koca (dowódcę tzw. ośrodka zapasowego w Kowlu) w okolicach Hrubieszowa i Janowa Lubelskiego. Rozbrojony przez żołnierzy sowieckich, uniknął losu wielu innych polskich oficerów zamordowanych na Wschodzie. Nie jest jasne, czy uniknął niewoli, czy – jak twierdzą niektórzy autorzy – zdołał uciec z sowieckiego transportu. Próbował jeszcze bezskutecznie przedrzeć się do walczącej Warszawy. Wrócił do Rzejowic i zaangażował się w pracę konspiracyjną. Obwód Radomsko podzielono na sześć podobwodów. Sojczyński organizował Podobwód nr III (Rzejowice) Służby Zwycięstwu Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej, o kryptonimach „Żyтомierz”, „Żniwiarka”.

W październiku 1942 r. Sojczyński, jako dowódca najlepiej funkcjonującego podobwodu, mianowany został zastępcą komendanta Obwodu Radomsko AK. Jego talenty konspiracyjne sprawiły, że kolejni komendanci chcieli go mieć do dyspozycji. „Zbigniew” był wówczas równocześnie szefem Kedywu w Obwodzie.

Akcja odbicia więźniów w Radomsku

Znana stała się sprawa likwidacji 25 maja 1943 r., przez żołnierzy Sojczyńskiego, szefa Gestapo w Radomsku Willego Bergera i jego zastępcy Johanna Wagnera, odpowiedzialnych m.in. za publiczną egzekucję w Dmeninie w lipcu 1942 r.

Najłośniejszą akcją było jednak uwolnienie w nocy z 7 na 8 sierpnia 1943 r., z więzienia w Radomsku, osób aresztowanych podczas pacyfikacji Rzejowic. Obawiano się, że ludzie ci mogą zostać rozstrzelani, stąd „Zbigniew” – z rozkazu komendanta Okręgu „Korsaka” – zorganizował akcję, w której wzięło udział osiemdziesięciu pięciu partyzantów. Żołnierze weszli do Radomska kilkoma ulicami. Na więzienie uderzyła grupa piętnastu osób pod dowództwem „Robotnika”. Akcja trwała około dwudziestu minut. Uwolniono około pięćdziesięciu aresztowanych, w tym dwunastu członków bądź współpracowników Armii Krajowej. Partyzanci wraz z częścią odbitych z aresztu osób wyjechali furmankami do lasu.

Niektórzy z uwolnionych weszli do utworzonego wówczas oddziału partyzanckiego „Grunwald”, którym do listopada 1943 r. dowodził Sojczyński.

„Warszyc” i jego żołnierze wzięli także udział w akcji „Burza”. Później batalion Sojczyńskiego wraz z 7. Dywizją Piechoty wrócił na teren Inspektoratu Częstochowskiego, gdzie dalej prowadził działalność.

Relacje z oddziałem sowieckim i partyzantką komunistyczną

We wrześniu 1944 r. „Warszyc” uratował sowiecki oddział mjr. Siemiona Nowosada „Markowa” przed rozbięciem przez Niemców.

Ostatnim zadaniem Sojczyńskiego i jego batalionu w czasie wojny była ochrona brytyjskiej Misji Wojskowej Freston, której celem było rozeznanie w sytuacji podziemia oraz relacjach między AK a partyzantką komunistyczną i Armią Czerwoną.

Stosunki AK z Gwardią Ludową/Armią Ludową były wówczas napięte. 23 listopada 1944 r. podlegający Sojczyńskiemu oddział Józefa Koteckiego „Warty” za-



Fot. ze zbiorów autora

Kpt. Stanisław Sojczyński po aresztowaniu przez łódzką bezpiekę



trzymał dowódcę aelowców – oficera bezpieczeństwa w sztabie III Brygady AL Bronisława Krogulca „Jastrzębia” i jego żołnierzy podczas jednego z bandyckich napadów na miejscową ludność. „Warta” zdecydował wówczas o rozstrzelaniu aresztowanych. Sojczyński i dowództwo okręgu domagali się od podkomendnego relacji z tych wydarzeń. Sprawy nigdy jednak nie wyjaśniono. Później wielokrotnie wykorzystywano ją propagandowo do oczerniania „Warszycy” i dowództwa AK.

Krytyczny wobec dowódców

Sojczyńskiego charakteryzowało niepokorne i krytyczne stanowisko wobec dowództwa AK. Krytykował większość decyzji przełożonych, sprzeciwiał się uprzywilejowaniu dowódców, uważał, że zwykli żołnierze byli często wykorzystywani do personalnych rozgrywek „góry”. Koniec wojny sprawił jednak, że konflikt nigdy nie rozwiązano, a sprawa ta miała najprawdopodobniej wpływ na ocenę przez Sojczyńskiego kolejnych rozkazów dowództwa – w tym najważniejszego – o rozwiązaniu organizacji.

W czerwcu 1944 r. w nagrodę za brauworową akcję na Radomsko Sojczyński otrzymał Krzyż Virtuti Militarii. Na zakończenie wojny, mimo kontrowersji i konfliktu z dowództwem, awansowano go do stopnia kapitana.

Powojenne represje

Koniec wojny nie przyniósł żołnierzom AK spokoju. Wkroczenie Armii Czerwonej zapoczątkowało represje, które dotknęły także żołnierzy „Warszycy”. 29 stycznia 1945 r. Sojczyński wydał dwa dokumenty: *Wytyczne postępowania przy rozwiązaniu AK* oraz *Wytyczne propagandowe*, w których nie dopuszczał możliwości pogodzenia się z nową sytuacją.

Przez pewien czas ukrywał się w Przerąbskiej Pile, dopiero po ponad dwóch miesiącach wrócił w rodzinne strony. 3 kwietnia 1945 r. rozkazał niedawnym podwładnym ponowne nawiązanie kontaktów i wznowienie działalności. W maju 1945 r. nastąpiło zaprzysiężenie pierwszych dowódców. Wkrótce Sojczyński wydał kolejne rozkazy (z 6 czerwca i 3 lipca 1945 r.) oraz broszurę *Co myślą ludzie z lasu o polskiej rzeczywistości*, w których precyzował cele i założenia odbudowanej organizacji.

Kolejne wydarzenia utwierdziły go w przekonaniu o słuszności decyzji pozostania w konspiracji. Gdy w sierpniu 1945 r. ogłoszono amnestię, uznał ją za upokarzające traktowanie żołnierzy AK jak przestępców, którym można w drodze łaski wybaczyć „winy”. Bardzo krytycznie ocenił też deklarację o wyjściu z podziemia płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”. Napisał wówczas dramatyczny *List otwarty do Pana Pułkownika „Radosława”*, w którym pytał m.in.: „Za co i w jakiej sytuacji usiłuje nas Pan, Panie Pułkowniku, sprzedawać?”.

Konspiracyjne Wojsko Polskie

Represjonowani żołnierze AK systematycznie zasilali szeregi KWP, które do końca 1945 r. objęło osiemnaście powiatów województw: łódzkiego, śląsko-dąbrowskiego, częściowo kieleckiego i poznańskiego. Centrum działalności były jednak powiaty: radomszczański, piotrkowski i wieluński. Należały one do łódzkiego okręgu KWP. Oprócz niego funkcjonowała także grupa wojewódzka „Klimczok” na Górnym Śląsku.

Siedzibą dowództwa było początkowo Radomsko, a od marca 1946 r. – Częstochowa. Organizacja w chwili największego rozwoju, a więc tuż przed rozbięciem – w maju–czerwcu 1946 r. – liczyła ok. dwóch tysięcy sześciuset członków.

Bieżąca działalność KWP nastawiona była na walkę z nadużyciami ówczesnej władzy. Karano przede wszystkim najbardziej gorliwych i niebezpiecznych funkcjonariuszy i konfidentów. Starano się ukrócić samowolę urzędników i służb bezpieczeństwa. Zaczynano od oficjalnych ostrzeżeń, a jeśli te nie skutkowały, wydawano wyroki śmierci. Egzekucji dokonywały specjalne oddziały Samoobrony i Ochrony Społeczeństwa (SOS). Pierwszym funkcjonariuszem komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, którego zastrzelono z wyroku KWP, był Jakub Cukierman – szef sekcji śledczej Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Radomsku.

KWP wydało także wyroki na wysokich urzędników – m.in. szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi Mieczysława Moczara i wojewodę łódzkiego Jana Dęba-Kociola. Zbyt słabe struktury łódzkie KWP nie zdołały jednak przeprowadzić tych akcji.

KWP przyjęło także taktykę oficjalnego informowania organów ścigania o przypadkach przestępstw dokonywanych przez urzędników i funkcjonariuszy. Ten sposób działania także nie przyniósł żadnych efektów.

Najgłośniejszą akcją oddziałów „Warszycy” było uwolnienie pięćdziesięciu siedmiu zatrzymanych z więzienia w Radomsku w nocy z 19 na 20 kwietnia 1946 r. Akcję realizowano według planu B, gdyż do przeprowadzenia planu A nie udało się zmobilizować wystarczającej liczby żołnierzy. Mimo to najważniejsze zadanie uwolnienia więźniów zostało wykonane. Nie rozbito natomiast skarbców w bankach i nie wykonano planowanych wyroków śmierci na sześciu funkcjonariuszach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

W latach pięćdziesiątych w łódzkim „Głosie Robotniczym” popularny pisarz i dziennikarz, Zbigniew Nienacki, występując pod pseudonimem Ewa Połaniecka, przedstawił w sensacyjnej formie cykl artykułów o „Warszycy”, fałszując na potrzeby komunistycznej propagandy historię organizacji.

„Proces 17” i rozprawa z „Warszycem”

Atak na Radomsko okazał się początkiem końca organizacji. Spowodował bowiem zdecydowaną reakcję władz, które rozpoczęły wielką akcję przeciwko KWP. W krótkim czasie aresztowano Jana Rogólkę „Grotę”, dowodzącego oddziałami KWP w czasie akcji na Radomsko oraz szesnastu innych żołnierzy KWP. Szybko przeprowadzono pokazowy „proces 17”. Oskarżonych zebrano w sali kinowej w Radomsku. Proces zakończył się po jednym dniu wyrokiem skazującym dwunastu partyzantów na karę śmierci. Do głosu nie dopuszczono ani oskarżonych, ani ich obrońcy z urzędu. Nie przesłuchano też żadnych świadków. Żołnierzy zamordowano w nocy z 9 na 10 maja 1946 r. w piwnicach PUBP w Radomsku, a ich zmasakrowane ciała pozostawiono w poniemieckim bunkrze k. Bąkowej Góry.

W aresztowaniu samego „Warszycy” pomógł jeden z członków sztabu KWP Henryk Brzózka. Aresztowany przez UBP, zgodził się na współpracę i w krótkim czasie doprowadził do aresztowania większości członków kierownictwa KWP. Ukrywającego się Sojczyńskiego zatrzymano w Częstochowie.



Brutalne śledztwo, w czasie którego „Warszyc” większość zarzutów brał na siebie, rozpoczęło 27 czerwca. Wyjątkiem były sytuacje, jakich nie akceptował, np. rozstrzelanie przez oddział Henryka Glapińskiego „Klingi” ośmiu aresztowanych żołnierzy NKWD po akcji na Radomsko.

Rozprawa przeciw Sojczyńskiemu i jedenastu innym oskarżonym odbyła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi w dniach 9-14 grudnia 1946 r. Przeniesiono ją do reprezentacyjnego gmachu Sądu Okręgowego, by nadać jej propagandowy rozgłos i zgromadzić publiczność.

Sojczyński przyjął taktykę obrony polegającą na demaskowaniu panującego w kraju bezprawia. Nie pozwolono mu jednak rozwijać tego wątku i przerywano wszystkie dłuższe wypowiedzi. Na koniec pozbawiono go, jako jedyne, prawa ostatniego słowa. Mogło ono bowiem zniweczyć propagandowy zamysł wyeksponowania „bestialstwa” członków KWP oraz jego kontaktów z Polskim Stronnictwem Ludowym i rządem londyńskim.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi z 17 grudnia 1946 r. ośmiu oskarżonych, w tym Sojczyńskie-

go, skazano na karę śmierci. Później prezydent Bolesław Bierut ulaskawił jeszcze dwóch ze skazanych. Stracono więc: Stanisława Sojczyńskiego, Henryka Glapińskiego, Ksawerego Błasiaka, Antoniego Bartolika, Władysława Bobrowskiego, Mariana Knopa, Albina Ciesielskiego i Stanisława Żelanowskiego. Te sześć wyroków śmierci wykonano najprawdopodobniej w Łodzi 19 lutego 1947 r. – trzy dni przed uchwaleniem amnestii. Do dzisiaj nie wiadomo, gdzie pochowano „Warszycę” i jego żołnierzy.

W wyroku WSR w Łodzi podano, że Sojczyński nie brał udziału w wojnie z Niemcami oraz nie otrzymał żadnych orderów i odznaczeń.

KWP bez Stanisława Sojczyńskiego

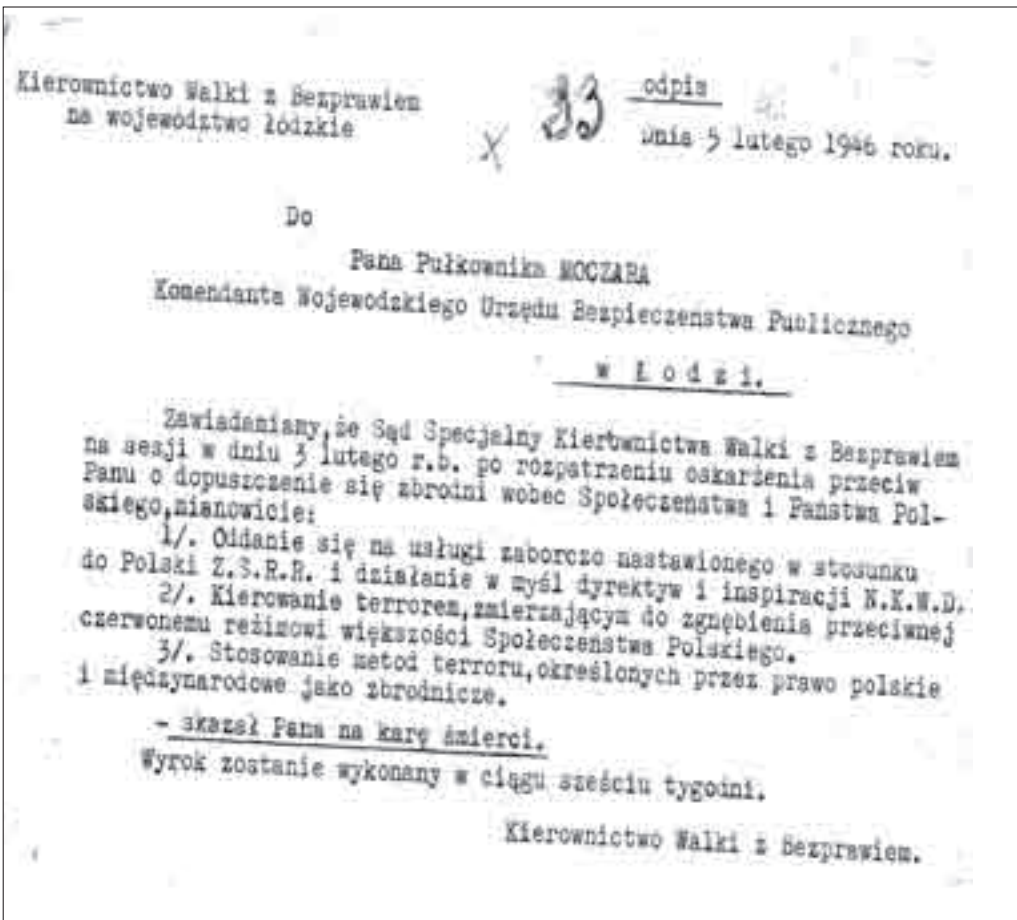
Po rozbiciu sztabu KWP, pozostali na wolności członkowie organizacji próbowali kontynuować działalność. Odbudowę rozbitych struktur organizacji rozpoczął Jerzy Jasiński „Janusz” pełniący wcześniej obowiązki dowódcy batalionu „Motor”. Brak odpowiednio przygotowanych ludzi spowodował jednak, że efekty tych działań były bardzo skromne. O niepowodzeniu misji „Janu-

sza” nie zdecydowały jednak kłopoty organizacyjne, a kwestie agenturalne. Agent „Żbik”, który doprowadził do rozbicia I Komendy KWP, nie został bowiem zdekonspirowany i wszedł także do sztabu Jasińskiego. W tych warunkach działalność organizacji była kontrolowana przez władze, które czekały na dogodny moment do rozpoczęcia aresztowań. Przeprowadzono je w sylwestrową noc z 1946 na 1947 r. – głównie w Częstochowie, gdzie II Komenda KWP była najsilniejsza. Oznaczało to koniec zwartej, scentralizowanej struktury KWP.

Wspomniane aresztowania oraz wiosenna amnestia z 1947 r. sprawiły, że w konspiracji pozostali tylko nieliczni i najbardziej zdeterminowani partyzanci. Na ich czele stanął Jan Małolepszy „Murat”, dotychczasowy kwatermistrz Komendy Powiatowej KWP w Wieluniu. Choć dla oddziałów „Murata” używa się określenia III Komenda, były to raczej rozproszone oddziały, bez scentralizowanego dowództwa. Cechował je wówczas pewien radykalizm w działaniu przejawiający się np. w rozstrzeliwaniu żołnierzy, którzy zdecydowali się na ujawnienie. W czasach „Warszycy” było to nie do pomyślenia. Na działalność Małolepszego cieniem kładzie się również jego zachowanie podczas procesu. Po aresztowaniu w listopadzie 1948 r. „Murat” próbował za wszelką cenę ratować życie, składając zeznania korzystne dla władz, a obciążające niewinnych ludzi – m.in. sądzonych z nim trzech księży. Jednak ani te zeznania, ani mowa końcowa, podczas której „Murat” błagał na kolanach sąd o darowanie życia, nie pomogły mu. Jan Małolepszy otrzymał najwyższy wymiar kary i nie doczekał egzekucji, gdyż zmarł na skutek bicia go przez funkcjonariuszy więziennych podczas przesłuchania.

Niepogodzeni z narzuconą rzeczywistością

Historia KWP i jego dowódcy Stanisława Sojczyńskiego nie odbiega znacząco od dziejów innych organizacji podziemnej niepodległościowego tego okresu. Mamy więc do czynienia



Fot. ze zbiorów autora

Wyrok śmierci wydany przez Kierownictwo Walki z Bezprawiem na komendanta Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Łodzi Mieczysława Moczara



z lokalnym bohaterem, który po zakończeniu wojny – nie mogąc się pogodzić z nową rzeczywistością – postanowił nadal walczyć. Jego decyzji podporządkowali się żołnierze w patriotycznym odruchu protestu przeciwko nowej niewoli, motywowani autorytetem dowódcy lub po prostu obawą przed aresztowaniem. Powodzenie tej walki uzależnione było od rozwoju sytuacji międzynarodowej i decyzji o dalszych losach Polski. Gdy okazało się, że nie mogą liczyć na niczyją pomoc, ich sytuacja stała się beznadziejna. Część żołnierzy podziemia niepodległościowego zdecydowała się na ujawnienie bądź zaprzestanie działalności, inni walczyli dalej, często ulegając radykalizacji. Ich koniec był jednak przesądzony.

„Darowano nam Polskę i ustanowiono rządy nad nią, jakbyśmy byli narodem żebraków, jakbyśmy czekali przez sześć lat wielkich zmagania na koniec wojny z założonymi rękami, jakbyśmy nie toczyli najkrwawszych na kuli ziemskiej walk i jakbyśmy nie przerośli naszych rzekomych dobroczyńców gotowością do poświęceń i bohaterstwem. Na świętych ołtarzach Wawru, Oświęcimia, Majdanka, Warszawy, leśnych partyzanckich pobojuwisk, spacyfikowanych po barbarzyńsku miast i wsi – dokonano najhaniebniejszej w dziejach profanacji: stworzono sztuczną, jakby w sercach naszych nie żyła prawdziwa, Polskę, która jest usankcjonowaniem wszelkiej podłości, zła i zdrady” – pisał „Warszyc” w jednym ze swoich rozkazów.

W archiwach bezpieki

Podczas pracy nad monografią *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, głównie dzięki wglądowi do akt IPN, udało się wyjaśnić wiele spornych bądź nieznanych do tej pory kwestii. Pierwsze z nich dotyczą opisanych już wojennych losów Sojczyńskiego. Jego relacje z dowództwem AK były dotychczas przemilczane – nie tylko przez reżimowych historyków. Z kolei sprawa zabójstwa Bronisława Krogulca była przez wiele lat wykorzystywana do oczerniania „Warszycy”.

Dotychczas nie powstało wyczerpujące opracowanie na temat akcji na Radomsko i jej efektów. Niektórzy z historyków oceniali ją jako sukces, inni podkreślali niepowodzenia. Ani jedni,

ani drudzy nie znali jednak celów akcji, które sprecyzował Sojczyński w specjalnie przygotowanym planie. Dokument ten, choć był dostępny niektórym badaczom jeszcze przed 1989 r., dotychczas przemilczano.

Najwięcej pracy zajęło ustalenie okoliczności likwidacji KWP. Jedną z nich to zdrada Henryka Brzózki. Kolejne działania agenturalne doprowadziły do całkowitego rozbitcia sztabu KWP. Decydujący udział miał w nich agent Zygmunt Lercel o pseudonimie Z-24, współpracujący z Zarządem Głównym Informacji Wojska Polskiego.

Ciekawych materiałów dostarczyła kwerenda akt dotyczących późnych oddziałów KWP. Zawierają one informacje nie tyle o historii organizacji, co o metodach działania aparatu bezpieczeństwa w jego walce przeciwko podziemiu. Udało się więc wyjaśnić sprawę zagadkowej śmierci w łódzkim areszcie Jana Małolepszego „Murata”. Jego oprawców osądzono w bezprecedensowym procesie i skazano na wyroki więzienia.

Niezwykle wymowne i pokazujące skalę ingerencji aparatu bezpieczeństwa w życie obywateli były działania zmierzające do aresztowania ostatnich ukrywających się żołnierzy KWP. UBP posuwał się wówczas do wprowadzania agentów do rodzin ściganych osób czy bezprawnego nękania represjami niewinnych członków bliższej lub dalszej rodziny poszukiwanych.

Śledzenie historii KWP jest więc pouczającą lekturą nie tylko na temat dziejów tej organizacji, ale także sposobu funkcjonowania aparatu komunistycznej władzy.

Dr Tomasz Toborek jest p.o. naczelnika łódzkiego oddziału Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej. Autor książki *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie* (Łódź 2007), współautor publikacji: *Jarocin w perspektywie bezpieki* (Warszawa 2005), *Tadeusz Wyrwa – partyzant z natury* (Łódź 2007).

Hejnał Warszawski o godz. 11.15

Powstańcza melodia 11 listopada br. oficjalnie stała się Hejnałem Warszawskim i własnością miasta. Poświęcona jest pamięci wszystkich Polaków poległych w obronie Ojczyzny. Hejnał odgrywany w trzy strony świata określa wartości patriotyczne Bóg, Honor, Ojczyzna.

Melodia ta po raz pierwszy zabrzmiała z wieży Zamku Królewskiego w Warszawie 3 maja 1995 r. o godz. 11.15. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego z małżonką, licznie zebranych powstańców i mieszkańców Warszawy. Zagrał ją na trąbce chorąży Wojska Polskiego Piotra Pabich.

Kompozycję prof. Zbigniewa Bagińskiego wybrano w drodze konkursu zorganizowanego przez Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie pod patronatem jej rektora prof. Andrzeja Chorościńskiego. Melodia nawiązuje do „Warszawianki” Karola Kurpińskiego z 1831 r. i „Marszu Mokotowa” Jana Markowskiego „Krzysztofa”.

Hejnał Warszawski powstał z inicjatywy b. żołnierzy Armii Krajowej Zgrupowania Chrobry II: Henryka Łagodzkiego „Hrabi”, a także Wiesława Noweckiego i Kazimierza Przedpełskiego, członków Związku Powstańców Warszawskich. Pomysł zrealizowano dzięki wieloletnim staraniom m.in. Henryka Łagodzkiego i przychylności Urzędu m.st. Warszawy i Rady Warszawy.

W ten sposób powstańcy pragnęli uczcić historyczną chwilę walki narodu polskiego w 1939 r. oraz Powstańców Warszawskich 1944 r. walczących krwawo o wolność stolicy. 17 września 1939 r. do Polski wkroczyła Armia Czerwona. Tego dnia palił się zbombardowany przez Niemców Zamek Królewski. Zegar na jego płonącej wieży zatrzymał się wskazując godzinę 11.15.

MM



Rocznica odzyskania niepodległości

Główne obchody dziewięćdziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości odbyły się 11 listopada br. przed Grobem Nieznanego Żołnierza na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

W uroczystej odprawie wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza uczestniczyli: prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński oraz szefowie delegacji z Afganistanu, Azerbejdżanu, Arabii Saudyjskiej, Austrii, Bośni i Hercegowiny, Bułgarii, Chorwacji, Cypru, Czarnogóry, Czech, Estonii, Finlandii, Francji, Grecji, Gruzji, Iraku, Lichtensteinu, Litwy, Macedonii, Niderlandów, Niemiec, Rumunii, Serbii, Słowacji, Słowenii, Szwecji, Turcji, Ukrainy, Węgier, Włoch i Komisji Europejskiej. Hołd bohaterom, twórcom i przywódcom II Rzeczypospolitej oddali również przedstawiciele najwyższych władz państwowych Polski, środowisk kombatanckich oraz tłumnie przybyli warszawiacy.

Prezydent Lech Kaczyński, zwracając się do zebranych, podkreślił nieprzemijającą wartość patriotyzmu: „Patriotyzm nie oznacza nacjonalizmu. Nacjonalizm, a jeszcze tym bardziej szowinizm, bierze się z nienawiści; patriotyzm bierze się z miłości, z poczucia utożsamienia się ze wspólnotą, ze wspólnoty kultury, historii. I taki patriotyzm był wtedy i w równym stopniu potrzebny jest dzisiaj”.

Na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza delegacje złożyły wieńce. W imieniu Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych kwiaty złożył zastępca kierownika Urzędu Jan S. Ciechanowski.

Uroczystość zakończyła defilada wojskowa.

MW



Fot. Maciej Wyrwa



Fot. Maciej Wyrwa

Fot. Maciej Wyrwa



Fot. Maciej Wyrwa





11 listopada w Warszawie

Tłumy mieszkańców stolicy hucznie obchodzili dziewięćdziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. O godzinie 9.09. z pociągu na Dworcu Centralnym wysiadł... Józef Piłsudski. Aktora odgrywającego rolę Komendanta przywitał minister obrony narodowej Bogdan Klich.

„Dziewięćdziesiąt lat temu, po stu dwudziestu trzech latach niewoli, zaborów, Polska powstała na nowo” – mówił prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński podczas przemówienia na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po uroczystej zmianie warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w kierunku Muzeum Wojska Polskiego wyruszyła historyczna defilada, która zgromadziła tłumy widzów.

Przed pomnikiem Mikołaja Kopernika rozpoczął się natomiast XX Bieg Niepodległości, w którym wzięło udział pięć tysięcy osób. Biegaczy zegnano dźwiękami pieśni „My, pierwsza brygada”.

Na dziedzińcu muzeum przy Al. Jerozolimskich urządzono plenerową wystawę. Zwiedzający oglądali broń historyczną i współczesny sprzęt bojowy: czołgi, wozy bojowe, wojskowe odrzutowce i broń palną. Mogli nawet postrzelać na elektronicznej strzelnicy. Odbywały się tam także patriotyczne koncerty.

Na Zamku Królewskim podczas specjalnego wieczoru otwarto wystawę zatytułowaną „Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności” przygotowaną przez Muzeum



Fot. Maciej Wyrwa

Historii Polski. Jest to multimedialna ekspozycja na temat wydarzeń politycznych i gospodarczych II RP.

Po południu przed kościołem św. Anny na Krakowskim Przedmieściu zagrało trio: Leszek Możdżer, Lars Danielsson, Zohar Fresco.

Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyła się uroczystość, podczas której prezydent Kaczyński powiedział: „Odnieśliśmy triumf dziewięćdziesiąt lat temu, zwyciężyliśmy przed dwudziestu laty, jestem przekonany, że zwyciężymy także w przyszłości”. Następnie goście prezydenta wy-



Fot. Maciej Wyrwa



Fot. Maciej Wyrwa



Fot. Maciej Wyrwa

śluchali koncertu „Nasza niepodległa”. Przybyło kilkaset osobistości z kraju i z zagranicy, m.in. prezydenci Chorwacji, Czarnogóry, Estonii, Łotwy, Macedonii, Serbii, Słowacji i Litwy. Z polskich polityków obecni byli: marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz, b. prezydent Aleksander Kwaśniewski, b. premierzy: Tadeusz Mazowiecki, Jan Krzysztof Bielecki, Jan Olszewski, Józef Oleksy i Jarosław Kaczyński oraz ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie

Ryszard Kaczorowski. Rząd reprezentował minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

Dzień wcześniej minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski podpisał umowę, na mocy której za cztery lata w Sulejówku powstanie muzeum Józefa Piłsudskiego. Uroczystość odbyła się w willi „Milusin”, w której Piłsudski mieszkał z rodziną od 1923 r.

MM



Fot. Maciej Wyrwa



Fot. Maciej Wyrwa



Fot. Maciej Wyrwa



Fot. Maciej Wyrwa



Bożena Materska

Kluby Historyczne im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” – od Białegostoku po Wrocław

Kluby Historyczne im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” pracują w dziewiętnastu miastach i skupiają tysiące członków, nie tylko akowców, a nawet nie tylko kombatanatów. Inicjatywa ich powstania zrodziła się ponad sześć lat temu w środowisku Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Pierwszy z nich – warszawski Klub rozpoczął działalność 12 lutego 2002 r., w sześćdziesiątą rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. W sali konferencyjnej Instytutu Pamięci Narodowej przy ul. Towarowej w Warszawie na wykładzie prof. Władysława Bartoszewskiego zgromadziło się wtedy około dwustu osób. Żadna z nich nie przypuszczała, że inicjatywa ta w niedługim czasie upowszechni się w całym kraju.

Na początku był pomysł

W 2001 r. po wielu konsultacjach w ŚZZAK i innych środowiskach kombatanckich oraz gronach historyków powstała koncepcja powołania luźno działającego stowarzyszenia, którego głównym celem byłoby upowszechnianie – na podstawie badań naukowych – dziejów Polski lat 1939-1989. Chodziło o dotarcie nie tylko do kombatanatów, ale też nauczycieli, licealistów i studentów, a także innych osób zainteresowanych naszą historią.

Zawiązano trzyosobowy Komitet Założycielski, w którego skład weszli: członek

Rady Naczelnej ŚZZAK dr Maria Dmochowska – pomysłodawczyni powołania Klubu i autorka jego regulaminu, oraz Czesław Cywiński, członek (obecnie prezes) Prezydium Zarządu Głównego ŚZZAK i dr Józef Rell, autor nazwy Klubu. Później powiększony Komitet przekształcono w Zarząd, powołano Radę Programową i opracowano regulamin działalności.

Rola IPN

Zawiązany w Warszawie pierwszy Klub „Grota” rozwinął działalność dzięki organizacyjnej i technicznej pomocy Instytutu Pamięci Narodowej oraz postarał się o pozyskanie wykładowców będących uznanymi historykami zarówno z IPN, jak i spoza Instytutu, co zasadniczo wpłynęło na markę, poziom i atrakcyjność spotkań. Podstawą współpracy była podpisana 27 września 2001 r. *Deklaracja o współpracy między Instytutem Pamięci Narodowej – Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu a Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej*. Sygnowali ją ówczesni prezesi: Instytutu – prof. Leon Kieres i ŚZZAK – ppłk Stanisław Karolkiewicz.

W pracach Klubu zaczęli aktywnie uczestniczyć historycy z Biura Edukacji Publicznej IPN. Równocześnie powstawały Kluby „Grota” w kraju. Niemała to zasługa prezesa Związku Czesława Cywińskiego oraz wieloletniego wiceprezesa Instytutu, a od 2006 r. kierownika Urzędu do Spraw Kombatan-

Jak wstąpić do Klubu „Grota”

Najprościej – skontaktować się bezpośrednio z Klubem działającym najbliżej miejsca zamieszkania. W każdym oddziale IPN jest osoba, do której zadań należy współdziałanie z Zarządem i Radą Programową Klubu.

Członkiem Klubu może zostać każdy, kto „zadeklaruje chęć uczestniczenia w działalności Klubu i zobowiąże się do przestrzegania regulaminu spotkań”. Regulamin spotkań jest zawarty w rozdz. VI statutu. Można się z nim zapoznać w siedzibie Klubu lub w oddziale IPN.

tów i Osób Represjonowanych Janusza Krupskiego. Znaczącą rolę odegrały również Okręgi ŚZZAK.

23 listopada 2006 r. przyjęto statut Klubu. Podpisali go prezes IPN Janusz Kurtyka i prezes ŚZZAK Czesław Cywiński.

Upowszechnianie prawdy historycznej

Głównym celem działalności Klubów jest upowszechnianie w społeczeństwie, a szczególnie wśród młodzieży, prawdy historycznej o:

„Polskim Państwem Podziemnym i walce SZP–ZWZ–AK oraz innych formacji wojskowych, działalności Polskiego Rządu na Uchodźstwie i walce PSZ (Wojska Polskiego) poza granicami Kraju, zbrojnym i cywilnym oporze wobec niesuwerennej komunistycznej władzy w okresie powojennym, represjach i zbrodniach dokonanych na obywatelach polskich z przyczyn politycznych, narodowościowych i religijnych w latach 1939-1989”.

Wiedza ta – zdobyta na podstawie badań naukowych – przekazywana jest poprzez różne formy działalności, w zależności od inicjatywy poszczególnych Klubów. Najczęściej są to spotkania, na których zaproszeni goście – głównie historycy – prowadzą wykłady. Na ogół są to uniwersyteccy



Fot. Michał Durakiewicz

Doktoranci prof. Tomasza Strzembosza na spotkaniu poświęconym Jego pamięci. W środku Maryla Strzemboszowa, obok prof. Leon Kieres, pierwszy z lewej (stoi) prof. Adam Strzembosz. Wśród doktorantów: Adam Baran, Waldemar Brendo, Bernadetta Groniek, Jarosław Kopiński, Tomasz Łabuszewski, Janusz Marszałec, Grzegorz Motyka, Piotr Niwiński, Sławomir Poleszak, Marek Wierzbicki, Rafał Wnułk, Mariusz Zajączkowski. Warszawa, 17 lipca 2004 r.



Fot. Paweł Warot



Wiceprezes Rady Naczelnej SZŻAK i wiceprezes IPN, dr Maria Dmochowska. Olsztyn

pracownicy naukowci. Nierzadko wykłady są uzupełniane filmami lub okolicznościowymi wystawami.

Tematyka spotkań jest różnorodna i związana ze specyfiką regionu, w którym działa Klub. Na przykład Klub białostocki prezentuje problematykę Ziemi Wschodnich (wydał nawet własną publikację – *Grób Nieznanego Sybiraka w Białymstoku*), a Klub kaliski szerzej zajmuje się dziejami Wielkopolski i ziemi kaliskiej. Klub krakowski był współorganizatorem dwudniowej sesji naukowej poświęconej Józefowi Piłsudskiemu w sto czterdziestą rocznicę Jego śmierci.

Działacze klubowi przywiązują uwagę do zainteresowania młodzieży dziejami najnowszej Polski i wciągnięcia jej w działalność Klubów. W Łodzi, Kaliszu, Katowicach, Wrocławiu i Warszawie organizowane są specjalne spotkania dla młodzieży, urozmaicane projekcją filmów lub slajdów. W Trójmieście zaprezentowano

Kontakty z Klubami:

Białystok Łukasz Łapiński 0-85 664-57-85	Poznań Tadeusz Żukowski (0 61) 835 69 00
Olsztyn Paweł Warot (0 89) 534 93 59	Gorzów Wielkopolski Jarosław Palicki (0 95) 711 56 82
Trójmiasto Janusz Marszałec (0 58) 668 49 05	Koszalin Edyta Wnuk (0 91) 342 85 37
Katowice Mirosław Sikora (0 32) 609 98 73	Szczecin Agnieszka Gorczyca (0 91) 484 98 65
Kraków Elżbieta Jakimek-Zapart (0 12) 426 21 37	Warszawa Karolina Kolbuszewska (0 22) 526 19 42
Lublin Michał Durakiewicz (0 81) 536 34 68	Brzeg, Opole Wiktor Krzewicki (0 77) 406 83 25
Kalisz, Łódź, Pabianice, Sieradz, Wieluń Antoni Galiński (0 42) 616 27 31	Wrocław Wojciech Trębacz (0 71) 326 76 36

program multimedialny „Drogi do Niepodległości – historia w słowie i w piosence”. Program powtórzono dla osadzonych w areszcie śledczym w Gdańsku.

Specyfika działalności klubowej

Zgodnie ze statutem każdy Klub jest tworem niezależnym, stowarzyszonym z pozostałymi, i działa według własnego pomysłu. Dzięki temu poszczególne ośrodki zachowały swoją specyfikę. Przykładem jest związany w czerwcu 2007 r. Klub „Grota” w Sieradzu, który zorganizował sesje w miejscowym zakładzie karnym. W Sieradzu w latach wojny był obóz jeniecki i obóz



Fot. Maciej Odorkiewicz

Młodzież uczestnicząca w spotkaniu. Katowice, 10 czerwca 2005 r.

pracy przymusowej oraz jedno z największych więzień w Kraju Warty. Historycy z łódzkiego oddziału IPN w tym miejscu wystąpili z wykładami o roli więzienia sieradzkiego w eksterminacyjnej polityce okupanta 1939-1945 (Antoni Galiński) i o buncie w więzieniu sieradzkim w grudniu 1955 roku (dr Janusz Wróbel).

Z inicjatywą powstania Klubu „Grota” w Pabianicach wystąpili młodzi historycy, a nie – jak w pozostałych ośrodkach – kombataneci. Pomysł zgłosiło trzech młodych pabianiczian jesienią 2007 r. Byli to: student historii Sebastian Adamkiewicz i dwóch doktorantów Uniwersytetu Łódzkiego Sławomir Lucjan Szczesio i Przemysław Stępień, zainspirowani działalnością klubu łódzkiego i zachęteni przez ich kolegę Wojciecha Marciniaka, członka „Grota” w Łodzi, a także prof. Albina Głowackiego, przewodniczącego Rady Naukowej Klubu w regionie łódzkim. 28 lutego 2008 r. zorganizowano pierwsze spotkanie. Klub dopiero rozpoczyna działalność, liczy około pięćdziesięciu osób i – jak pisze w sprawozdaniu jeden z jego twórców Sławomir Szczesio – sporą grupę sympatyków. Wypada wyrazić nadzieję, że młodzi naukowcy z Pabianic zarażą zapałem młodzież z innych ośrodków.

Maria Dmochowska Najbliższe zamierzenia

W Warszawie współpracujemy ze Studenckim Kołem Naukowym Uniwersytetu Warszawskiego „Przodownicy” oraz staramy się pozyskać młodzież licealną i ze starszych klas gimnazjalnych. Nadal będziemy chcieli zainteresować pracą Klubu nauczycieli, bibliotekarzy, pracowników muzeów, instruktorów harcerskich, czyli osoby, które zdobytą wiedzę historyczną mogą przekazać dalej.

Planujemy organizowanie kilku (2–3 w roku) spotkań przeznaczonych głównie dla młodzieży, ze specjalnie przygotowanym przekazem multimedialnym. Projektujemy organizowanie „podwieczorków filmowych” z projekcją dobrych filmów dokumentalnych.

Głównym recenzentem i odbiorcą wykładów w Klubie pozostaną weterani walki o niepodległość i osoby represjonowane przez obu okupantów i aparat komunistyczny w PRL. Ich wypowiedzi w dyskusjach będą nadal rejestrowane jako głosy świadków i uczestników historycznych wydarzeń.



Konferencja „Millenium Chrztu Polski a Tysiąclecie Państwa Polskiego”. Od lewej: Bartłomiej Noszczak, prof. Wiesław Wysocki, prof. Wiesław Chrzanowski, prof. Jerzy Eisler

Fot. BEP IPN

Klub ma podstronę na stronie internetowej IPN–KŚZpNP. W najbliższym czasie planujemy założenie własnego portalu. W Internecie mamy zamiar organizować spotkania z ciekawymi osobami, w tym ze świadkami historii i historykami.

Adres internetowy Klubu:

Klub.grota@ipn.gov.pl

Na stronie:

http://www.ipn.gov.pl/klub_grota.html
można zapoznać się z pełnym sprawozdaniem z działalności Klubów Historycznych im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” od lipca 2005 r. do sierpnia 2008 r.



Zygmunt Skotnicki

IV Światowy Zjazd Sierot Polskich

W sześćdziesiątą drugą rocznicę szczęśliwego powrotu do Polski spotkali się po raz czwarty byli wychowankowie syberyjskich Domów Dziecka z lat 1940-1946. Zjazd – pod patronatem Janusza Krupskiego, kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – odbył się w dniach 31 maja-4 czerwca 2008 r. w wielkopolskim Błażejewku. Organizatorami spotkania byli: Eugeniusz Grabski, prezes Związku Sybiraków na Florydzie i Józef Bancewicz, prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Olsztynie.

W Zjeździe uczestniczyło stu trzydziestu pięciu byłych wychowanków syberyjskich Domów Dziecka z Polski, Stanów Zjednoczonych i Republiki Czeskiej. Czterodniowe spotkanie zjazdowe rozpoczęło Mszą św. odprawioną w kościele św. Wojciecha przez proboszcza Parafii Bnińskiej, ks. kan. Bolesława Wolata i ks. por. Lucjana Pankowskiego, kapelana Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Poznaniu. Mały parafialny kościółek nie był w stanie pomieścić ponad dwustu pięćdziesięciu uczestników zjazdu, zaproszonych gości i miejscowych wiernych.

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste rozpoczęcie Zjazdu przez jego organizatora Eugeniusza Grabskiego. Przedtem jeszcze Adam Chwaliński, sybirak z Opola, wręczył mu autobiograficzną książkę *Od Dźwiny Północnej do Czu w Tokmaku* i podziękował za stworzenie warunków do spotkania się ludzi, których złączył wspólny syberyjski sierocy los.

Pierwsze dwa dni uczestnicy Zjazdu brali udział w warsztatach integracyjnych.

Wspominali osobiste przeżycia z okresu pobytu na Syberii i po powrocie do Polski. Dzielili się doświadczeniami z działalności organizacyjnej w swoich Kołach i Oddziałach Związku Sybiraków.



Za stołem prezydyjnym zasiadli goście Zjazdu: kierownik UdSKIOR Janusz Krupski i podinsp. Krzysztof Jarosz (po lewej stronie) oraz starosta powiatu poznańskiego Jan Grabowski i prezesi wielkopolskich związków Kombatantkich (po prawej stronie)

W trzecim dniu podziwiano centrum Poznania, chodząc po jego przepięknych wąskich uliczkach.

Pod koniec pobytu wystawiono Kronikę Zjazdu, do której wpisywali się wszyscy goście i uczestnicy. Minister Janusz Krupski w obecności Eugeniusza



Proboszcz parafii przekazuje Znak Pokoju Eugeniuszowi Grabskiemu. Od lewej stoją: sekretarz Zarządu Oddziału ZS w Poznaniu, minister Janusz Krupski, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Poznaniu, podinspektor Krzysztof Jarosz i przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów województwa wielkopolskiego, Andrzej Szary

Grabskiego wpisał do Kroniki: „Przekazuję uczestnikom Zjazdu wyrazy szacunku. Świadectwo Wiary i Polskości, jakie Państwo dali na nieludzkiej ziemi, jest i będzie inspiracją dla następnych pokoleń Polaków”. Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów dziękował za: „Możliwość spotkania się ze świadkami bolesnej historii”. Zaś wychowankowie Domu Dziecka z Oblówki, w tym Maria Fischerowa z Czeskiej Republiki, wpisali: „Wspomnienia, wspomnienia, łzy i wzruszenia... Chcemy tragiczną kartę historii martyrologii polskich dzieci na Syberii ocalić od zapomnienia”.

Zjazd zakończył się tradycyjnym: „do zobaczenia”. Tym razem ponownie w Ilawie, jak zapowiedział organizator.



Byli wychowankowie Syberyjskich Domów Dziecka, m.in.: Wacław Górski, prezes Związku Sybiraków na Florydzie (stoi pierwszy z prawej), Eugeniusz Grabski, prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Olsztynie (siedzi pierwszy z lewej), Józef Bancewicz, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków (siedzi piąty od lewej) i nad nim siedzi Tomasz Cieślak z Zarządu Związku Sybiraków w Teksasie z siostrą Anną Materek z Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Zielonej Górze



Franciszka Gryko

Święto Zaolziaków

Kombatanci polscy z Zaolzia w tym roku obchodzą czterdziestolecie działalności. Swoje świętowanie postanowili rozpocząć rajdem polskimi śladami. Wybierając datę 1 sierpnia, pragnęli podkreślić duchową więź z uczestnikami Powstania Warszawskiego. W uroczystościach upamiętniających polskich i czeskich mieszkańców Zaolzia, którzy tam walczyli i ginęli, uczestniczyła delegacja Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

W latach II wojny światowej mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, którzy znaleźli się w granicach III Rzeszy Niemieckiej, okupanci terrorem zmuszali do podpisywania volkslisty (listy narodowej). Około 70 proc. Zaolziaków włączyli do grupy 3, przyznając im tymczasowe obywatelstwo niemieckie, wskutek czego mężczyźni (pod koniec wojny nawet niepełnoletni) musieli służyć w Wehrmachcie. Wielu z nich w Normandii i na froncie włoskim udało się przedrzeć do oddziałów polskich, by ochotniczo walczyć po bliskiej sercu stronie.

Jedno z takich zdarzeń odnotował Melchior Wańkowicz w *Monte Cassino*: „w stronę naszych stanowisk pędzi jak oszalały młodziak w niemieckim mundurze. Żołnierze chwytają za broń. – *Dyć nie strzelajcie. Jo Polak. Jo Polak! (...) Ze Śląska Zaolziańskiego – woła!*”

Działo się to 17 maja 1944 r. na górze San Angelo na odcinku 5. Kresowej Dywizji Piechoty, a młodziakiem tym był Jan Gazur, który relację reportera wojennego o sobie potwierdził 1 sierpnia br. podczas jubileuszowych uroczystości Koła Polskich Kombatantów w Republice Czeskiej. Nie odesłano go wtedy na tyły, gdyż nastąpiło niemieckie przeciwnatarcie. Był potrzebny

– pomagał sanitariuszom znosić rannych i zabitych. Później po przesłuchaniu i przeszkoleniu na alianckim sprzęcie walczył na szlaku 3. Dywizji Strzelców Karpackich.

Reaktywacja po latach

Kombatanci polscy z Zaolzia w tym roku obchodzą czterdziestolecie

działalności, przerywanej wprawdzie nie z własnej woli. W powojennej rzeczywistości miano „andersowca” życia nie ułatwiało. Po raz pierwszy zorganizowali się w 1968 r. pod egidą Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego jako Klub Polskich Kombatantów. Było to możliwe dzięki ówczesnym przemianom politycznym w Czechosłowacji, które 21 sierpnia tegoż roku unicestwiło wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego. Skutki tej inwazji odczuli również kombatanci. Klub, rozwiązany

w 1970 r., udało się reaktywować dopiero w roku 1988.

Koło Polskich Kombatantów w Republice Czeskiej, zarejestrowane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, działa od 1991 r. Obecnie zrzesza głównie weteranów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i członków ich rodzin. Od kilku lat należy do Światowej Federacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Delegaci Koła uczestniczą w zjazdach Federacji w Londynie. Na jubileusz przyjechał z Wielkiej Brytanii prezes Federacji Czesław Maryszczak.

Koło obchodzi rocznice uchwalenia Konstytucji 3 Maja i zakończenia II wojny światowej, Dzień Weterana i Święto Niepodległości. Ścisłe współpracuje z Kongresem Polaków w Republice Czeskiej i ze Stowarzyszeniem Rodzina Katyńska w Republice Czeskiej. Kombatanci biorą udział w uroczystościach organizowanych po obu brzegach Olzy. Na wszystkie spotkania zapraszają kolegów z Polski, weteranów czeskich oraz kapelanów Wojska Polskiego i duszpasterzy miejscowych parafii ewangelickich i katolickich. W polonijnym gronie śpiewają „Rotę”, na uroczystościach z udziałem przedstawicieli władz



Mogiła Legionistów na cmentarzu w Jabłonkowie

Fot. Tomasz Maćkowiak



Fot. Tomasz Maćkowiak

Minister dr Jan Stanisław Ciechanowski, mjr Piotr Karwowski i Czesław Maryszczak przed pomnikiem w Konteszyńcu



Fot. Tomasz Maczkowiak



Ks. senior Bogusław Kokotek i ks. płk Zbigniew Kowalczyk w czasie modlitwy ekumenicznej

Rzeczypospolitej Polskiej „Mazurka Dąbrowskiego”. Występują w galowych mundurach, ze sztandarem. Wydają kwartalnik „Wiarus”.

Otoczają opieką lokalne miejsca pamięci narodowej. Odwiedzają je m.in. jako współorganizatorzy patriotycznych rajdów samochodowych. Swoje świętowanie postanowili rozpocząć także okolicznościowym rajdem. Wybierając datę 1 sierpnia, pragnęli podkreślić duchową więź z uczestnikami Powstania Warszawskiego.

Rajd w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego

Na starcie w Cieszynie Czeskim, przed pomnikiem w Konteszyńcu, stawili się organizatorzy i liczni goście, wśród nich ewangelicki kapelan Wojska Polskiego ks. płk Zbigniew Kowalczyk i ks. senior Bogusław Kokotek, delegacja Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z Katowic i Cieszyna. Mimo urlopu zjawił się z małżonką attaché obrony w Ambasadzie RP w Pradze płk Zbigniew Dębski. Przybyli także pracownicy Konsulatu Generalnego w Ostrawie z konsulem generalnym Jerzym Kronholdem na czele. Delegacji Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przewodniczył zastępca kierownika Urzędu dr Jan Stanisław Ciechanowski.

W 1941 r. w Konteszyńcu Niemcy urządzili obóz, w którym przetrzymywali jeńców wojennych różnych narodowości: Francuzów, Jugosłowian, Polaków, Belgów, Rosjan i innych. Wielu z nich zginęło. Ich pamięć czci się przy pomniku, na którym widnieją również tablice upamiętnia-

jące polskich żołnierzy poległych w latach 1939-1945 oraz Zaolziaków zamordowanych przez NKWD w sowieckich miejscach kaźni. Według czeskiego historyka doc. Miecislava Boraka liczba osób zamordowanych przez NKWD w sowieckich miejscach kaźni z tego niewielkiego skrawka ziemi, jakim jest Zaolzie, sięga prawie pięciuset. Stowarzyszenie Rodzina Katyńska w Republice Czeskiej reprezentował prezes Józef Pilich.

W cokole pomnika umieszczono urny z ziemią z pól bitewnych Polskich Sił Zbrojnych we Włoszech i Holandii oraz z Lasu Katyńskiego.

Delegacje złożyły wiązanki kwiatów; jest to już tradycyjny punkt programu rajdowego.

W Trzyńcu na cmentarzu delegacja i Zaolzianie odwiedzili kwaterę upamiętniającą mieszkańców Trzyńca i okolic zamordo-

wanych w obozach koncentracyjnych. Kombatant Paweł Badura pochylił się nad zapisaną w inskrypcji na płycie informacją o swoim ojcu, który choć przetrwał obóz w Mauthausen, do rodziny nie wrócił – zaginął w czasie marszu ewakuacyjnego.

W miejscowości Nawsie na ścianie polskiej szkoły widnieje tablica projektu Bronisława Firli, ufundowana w 2004 r. na pamiątkę pobytu gen. Władysława Sikorskiego w wigilię Bożego Narodzenia 1914 r. na plebanii ewangelickiej. Na dziedzińcu szkoły czeskiej znajdujemy pomnik w miejscu egzekucji pięciu członków Armii Krajowej, której dokonali Niemcy 14 lutego 1944 r. Kombatantów poruszyło zaniedbane otoczenie, chyba z powodu wakacji, zarówno przy tym pomniku, jak i wokół pomnika patrona szkoły, pierwszego prezydenta Czechosłowacji Tomaša G. Masaryka.

Na cmentarzu w Jabłonkowie zachowała się zbiorowa mogiła polskich legionistów, zmarłych w latach 1914-1916. Przed wojną nagrobek zwieńczono okazałym orłem. Zdeastowaną w czasie okupacji niemieckiej rzeźbę kilka lat temu z inicjatywy kombatantów odrestaurowano z funduszy Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Ostatni etap rajdu prowadzi na tzw. Żwirkowisko w Cierlicku na Kościelcu, gdzie 11 września 1932 r. zginęli – w drodze na święto lotnicze w Pradze – zwycięzcy prestiżowych zawodów „Challenge” Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura. Przedwojenne mauzoleum zniszczyli Niemcy. Obecnie znajdują się tam symboliczne mogiły ofiar katastrofy, głaz pamiątkowy i Pomnik Lotnika dłuta Juliusza Pelikana z Ołomuńca.



Zespół muzealno-pomnikowy w Żywocicach

Fot. Franciszka Gryko

**Medale „Pro Memoria”**

Tragicznie zmarli lotnicy patronują Domowi Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Cierlicku. Odbyła się tam weterańska biesiada.

Zaczął się oficjalnie. Prezes Koła Bronisław Firla po przywitaniu gości poddał pod rozwagę zebranych wiele ważnych dla Polaków i Czechów wydarzeń z ubiegłego wieku, których daty zawierają ósemki (m.in. 1938, 1948, 1968, 1978, 1988).

Minister dr Jan Ciechanowski, dziękując za zaproszenie na uroczystości, pokreślił, jak wielki to zaszczyt „gościć na Ziemi Cieszyńskiej, wielokulturowej, wielowyznaniowej, z bardzo skomplikowaną historią. „Wiek XX – mówił – był szczególnie tragiczny dla wszystkich pograniczy Europy Środkowej i Wschodniej. Wasze przetrwanie zasługują na nasz hołd i uznanie. Ziemia Cieszyńska ma wielki potencjał w ramach współpracy polsko-czeskiej w jednoczącej się Europie”. Następnie wręczył Medale „Pro Memoria”, przyznane przez kierownika UdSKIOR aktywnym członkom Koła i osobom działającym na rzecz kombatantów. W gronie uhonorowanych znalazły się redakcje „Głosu Ludu” i „Zwrotu”.

Na ręce prezesa Koła przekazał w darze album polskich pieśni patriotycznych jako wyraz podziękowania za pielęgnowanie tradycji narodowych i zacieśnianie stosunków polsko-czeskich.

Atrakcją artystyczną spotkania był młodzieżowy zespół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego „Suszanie” z Suchej Górzej.

Na koniec – dysonans

Nazajutrz, 2 sierpnia, delegacja Urzędu wzięła udział w uroczystości przypominającej tragiczne wydarzenie z sierpnia 1944 r. w Żywocicach. W odwecie za akcję zbrojną AK przeciw gestapowcom zabawiającym się w miejscowej oberży, Niemcy rozstrzelali trzydziestu sześciu mieszkańców Żywocic, Suchej Górzej i Błędowic. Tych,



Po uroczystości w Żywocicach, od lewej: Jan Pawlas, Brunon Feber, Bronisław Firla, Leon Herman, Czesław Maryszczak, Edward Kaim, Franciszek Jurczek

Fot. Franciszka Gryko

którym darowali życie, wywieźli do obozu koncentracyjnego, gdzie zginęło dwadzieścia osiem osób. Represje te upamiętnia zespół pomnikowo-muzealny.

Uroczystość zorganizowały władze Haverzowa. Przemawiał prezydent miasta František Chobot, śpiewał czeski chór. Wśród ofiar z 1944 r. przeważali Polacy, lecz w programie uroczystości polskie akcenty ograniczono do minimum. Na początku po hymnie czeskim zabrzmiały takty „Mazurka Dąbrowskiego”, a na zakończenie biskup senior Vladislav Volny odmówił po polsku modlitwę „Ojczyzna nasza”. Gospodarze nie udzielili głosu ani miejscowym Polakom, ani obecnych na uroczystości przedstawicielom władz RP.

Franciszka Gryko jest głównym specjalistą w Wydziale Współpracy ze Stowarzyszeniami Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych UdSKIOR.

Rzeczniczka prasowa Urzędu w czasach ministra Zbigniewa Zielińskiego i ministra Janusza Odziemkowskiego, członkini Prezydium Komitetu Organizacyjnego Światowego Zjazdu Kombatantów w 1992 r. Od sierpnia 1992 r. do stycznia 1997 r. redaktor naczelna „Kombatanta”.

Jubileusz weterana WP w Ilji k. Wilejki

Dziewięćdziesiątą piątą rocznicę urodzin weterana WP Mikołaja Władyki obchodzono 15 września br.

Uroczystość odbyła się w szkole średniej w Ilji k. Wilejki na Białorusi. Delegacja Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Mińsku przekazała Jubilatowi list z życzeniami od ambasadora RP w Białorusi Henryka Litwina i prezenty. Mikołaj Władyka otrzymał także decyzję kierownika UdSKIOR o nabyciu uprawnień kombatanckich.

Jubilat w latach 1936-37 odbył służbę wojskową w batalionie saperów w Modli-

nie. Brał udział w działaniach wojennych we wrześniu 1939 r. Był więźniem Stalagów IV A Elsterhorst i IV A Altenburg.

Polscy dyplomaci w drugiej części pobytu w Ilji złożyli kwiaty na miejscowym cmentarzu – na grobach dowódcy powstania styczniowego gen. Wincentego Ostrowskiego i zasłużonej dla polskośći rodziny Tukałło oraz niedawno zmarłego ppor. Armii Krajowej Jana Kolado.

Wydział Konsularny Ambasady RP w Mińsku



Sześćdziesiąta piąta rocznica bitwy pod Lenino

Na polskim cmentarzu wojennym w Lenino na Białorusi 12 października br. odbyły się główne uroczystości poświęcone sześćdziesiątej piątej rocznicy bitwy pod Lenino.



Fot. Maciej Wyrwa

Kierownik UdSKIOR Janusz Krupski podczas przemówienia przypomniał historię sformowania 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki oraz los walczących w niej żołnierzy

Mszę św. w intencji żyjących, zmarłych i poległych uczestników bitwy odprawił, w asyście Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, wikariusz generalny biskupa polowego, ks. płk Sławomir Żarski. Podkreślił okoliczności, w jakich Polacy wstępowali do 1. Dywizji: „Poszliście do armii, bo widzieliście w niej namiastkę Polski. Mimo że byliście w armii, tworzonej pod płaszczykiem sowieckim, byliście ludźmi ewangelicznymi, zachowaliście wiarę, był krzyż, mieliście kapelana, to była polskość, wasza siła”.



Fot. Maciej Wyrwa

Mszę św. w intencji żyjących, zmarłych i poległych uczestników bitwy odprawił, w asyście Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, wikariusz generalny biskupa polowego, ks. płk Sławomir Żarski

Żołnierze chcieli przelewać krew za Ojczyznę

Po eucharystii odczytano list prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, w którym wyraził on uznanie dla ducha i determinacji polskich żołnierzy walczących pod Lenino, stawiając ich w gronie bohaterów, którym należy się szacunek polskiego narodu.

Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski podczas przemówienia rozpoczynającego uroczystości przypomniał historię sformowania 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki oraz los walczących w niej żołnierzy. „Żołnierze 1. Dywizji im. Tadeusza Kościuszki byli żołnierzami, którzy pojawili się na tej ziemi niedługo po tym, jak opuściła ją armia gen. Władysława Andersa, okryta legendą i chwałą w czasie II wojny światowej. Dywizja im. Tadeusza Kościuszki powstała na skutek decyzji Józefa Stalina w maju 1943 r. Powstała, bo Stalin potrzebował jej do rozgrywania polskiej karty w czasie II wojny światowej. W skład tej dywizji w przygniatającej części wchodził żołnierze podobni do tych, którzy byli żołnierzami gen. Andersa, głównie zesłańcy i więźniowie łagrów, jeńcy wojenni. Żołnierze, którzy, podobnie jak ich poprzednicy, wyznawali ten sam system wartości, Bóg, Honor, Ojczyzna, którzy chcieli walczyć i przelewać krew za swoją Ojczyznę. Nie znali wtedy realiów politycznych tworzenia tej dywizji (...). Tylko wąska grupa osób, dowództwo tej armii, zaplecze tej dywizji, zaplecze polityczne tej armii, Związek Patriotów Polskich złożony z komunistów, znał cele tej gry.” – podkreślał. „Cele tej gry znał jej dowódca płk Zygmunt Berling, który (...) służąc w armii gen. Andersa, razem z tą armią nie wyjechał ze Związku Radzieckiego. Wybrał, zresztą już wcześniej, współpracę ze Stalinem. Za ten akt, który został uznany

za zdradę i dezercję, został pozbawiony stopni wojskowych przez gen. Andersa i skazany na śmierć przez sąd polowy tej armii. (...) żołnierze 1. Dywizji tych realiów nie znali” – dodał minister Krupski.

Dowództwo armii znało cele tej gry

Minister Krupski przypomniał też, że „chrzest bojowy, który przeszli na tych polach, niezwykle krwawy, był podyktowany decyzjami politycznymi. Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, która była tworzona od maja 1943 r., miała jak najszybciej stoczyć swoją pierwszą bitwę, nie będąc dostatecznie przygotowana do tej walki. Ale (...) ten egzamin bojowy żołnierze 1. Dywizji zdali”.

Odczytano Apeli Poległych. Pod pomnikiem na polskim cmentarzu w Lenino złożono wieńce, zapłonęły znicze.

Organizatorem uroczystości był Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, który reprezentowali minister Janusz Krupski oraz jego zastępca Jan S. Ciechanowski. W obchodach rocznicy bitwy pod Lenino wzięli udział żołnierze 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki oraz przedstawiciele środowisk kombatanckich z Polski i Białorusi.



Fot. Maciej Wyrwa

Pod pomnikiem na polskim cmentarzu w Lenino złożono wieńce

Ponadto w uroczystościach uczestniczyli: szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Franciszek Gągor, wiceminister spraw zagranicznych Andrzej Kremer. Hołd żołnierzom 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki oddali także przedstawiciele władz Republiki Białoruś z zastępcą szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Białorusi gen. Siergiejem Gurulewem na czele.

MW



Piotr Śliwowski

Szlakiem generałów

W dziewięćdziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości przedstawiciele Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz środowisk kombatanckich w dniach 28 października – 6 listopada br. przemierzali Litwę, Łotwę i Estonię – szlakiem walk oddziałów generałów: Lucjana Żeligowskiego, Edwarda Rydza „Śmigłego” i Stanisława Bułak-Bałachowicza – spotykając się z kombatantami i Polonią.



Fot. Piotr Śliwowski

Pod pomnikiem – Mauzoleum Matka i Serce Syna – gdzie spoczywa urna z sercem Józefa Piłsudskiego i pochowana jest Maria z Billewiczów Piłsudska



Fot. Piotr Śliwowski

Polska młodzież oprowadzająca delegację po twierdzy w Dyneburgu

Delegacja 29 października odwiedziła cmentarz na Rossie w Wilnie, na którym spoczywają polscy żołnierze polegli w latach: 1919, 1920, 1939 i 1944, a także znane postaci polskiej, białoruskiej i litewskiej historii, następnie złożyła wieniec i zapaliła znicze pod pomnikiem – Mauzoleum Matka i Serce Syna – gdzie spoczywa urna z sercem Józefa Piłsudskiego i pochowana jest Maria z Billewiczów Piłsudska.

Łotwa

W Daugavpils (Dyneburg, Dźwińsk), gdzie ludność polska stanowi około piętnastu procent mieszkańców, 31 października

w Centrum Kultury Polskiej (Domu Pol-skim) zastępca kierownika UdSKIOR Jan S. Ciechanowski odznaczył Medalem „Pro Memoria” Związek Polaków na Łotwie „Promień”.

Uroczystość uświetnił występ zespołu polonijnego, a wszyscy zgromadzeni wspólnie odśpiewali polski hymn i „Rotę”. Na wielu twarzach pojawiły się wówczas łzy wzruszenia. Minister Ciechanowski podarował tamtejszej Polonii album z pieśniami ojczystymi.

Prezes Związku Polaków na Łotwie „Promień” Ryszard Stankiewicz doskonale spisał się w roli przewodnika, pokazując gościom zabytkowe miejsca związane z historią Polski. Także polska młodzież z entuzjazmem oprowadzała delegację po twierdzy w Dyneburgu.



Fot. Piotr Śliwowski

Spotkanie z ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej na Łotwie Maciejem Klimczakiem

Pod Krzyżem na Słobódce, w Krasławiu oraz na innych polskich cmentarzach wojennych w podniosłym nastroju składano wieńce i zapalano znicze.

Także w drodze do Rygi – w Salaspils (dawny Kircholm) – przy kamieniu upamiętniającym zwycięską bitwę ze Szwedami złożono kwiaty i zapalono znicze.

Spotkanie z ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej na Łotwie Maciejem Klimczakiem miało miejsce 2 listopada w Rydze. Delegacja zwiedziła też m.in. Muzeum Okupacji Łotwy oraz Dom Bractwa Czarnogłowych, gdzie znajduje się kopia traktatu ryskiego z 1921 r.

Estonia

Dzień później w Tallinie odbyło się spotkanie i wspólny posiłek z przedstawicielami Polonii, na którym gospodarzami byli przedstawiciele ambasady RP w Estonii. Przyjazd do tego miasta stał się również



Fot. Piotr Śliwowski

Złożenie przez ministra Jana S. Ciechanowskiego oraz wiceminister kultury Estonii wieńca pod tablicą poświęconą załodze okrętu podwodnego ORP „Orzeł” w Tallinie

okazją do złożenia przez ministra Jana S. Ciechanowskiego wieńca pod tablicą poświęconą załodze okrętu podwodnego z czasów II wojny światowej ORP „Orzeł”. W spotkaniu i złożeniu wieńców uczestniczyła wiceminister kultury Estonii i przedstawiciele Departamentu Mniejszości Narodowych Ministerstwa Kultury Estonii.

Pod koniec pobytu delegacja zwiedziła Muzeum Okupacji w Tallinie oraz Muzeum Generała Johana Laidonera, który był naczelnym wodzem Armii Estońskiej i jednym z twórców niepodległej Estonii.

Piotr Śliwowski jest politologiem, ukończył Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, pracuje w Wydziale Spraw Socjalnych i Zdrowotnych Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych UdSKIOR.



Fot. Piotr Śliwowski

Pod pomnikiem Bohaterów Wojska Polskiego poległych w bojach o wyzwolenie Łotwy

Jerzy Waszczuk 1925-2008

5 czerwca 2008 r. zmarł Jerzy Waszczuk „Jur”, „Czernow”.

W czasie okupacji niemieckiej walczył w oddziałach partyzanckich w okolicy Międzyrzecza Podlaskiego w 35. Pułku Piechoty IX Dywizji Podlaskiej.

W Powstaniu Warszawskim zaciągnął się do wydzielonej jednostki Komendy Głównej Armii Krajowej „Ekipy Wschód”. Potem był w Pralni II – Ekspozyturze Wydziału I Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Następnie w Oddziale Łączności i Ochrony prezesa WiN, płk. Jana Rzepeckiego, pod dowództwem por. Jana Kosowicza „Janka”, „Ciborskiego”.

Po aresztowaniu płk. Rzepeckiego także został aresztowany, przeszedł wiele śledztw nikogo nie wydając. Wyrokiem komunistycznego sądu został skazany na sześć lat więzienia.

Po wyjściu z więzienia znalazł pracę i założył rodzinę. Udało mu się nawiązać kontakty z kolegami z konspiracji. Nigdy nie zgasła w Nim nadzieja, że Polska będzie wolna.

Jerzy Waszczuk był uhonorowany m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Walecznych, Medalem Wojska Polskiego, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim i Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta.

Jerzy Waszczuk Został pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Wolskim w Warszawie.

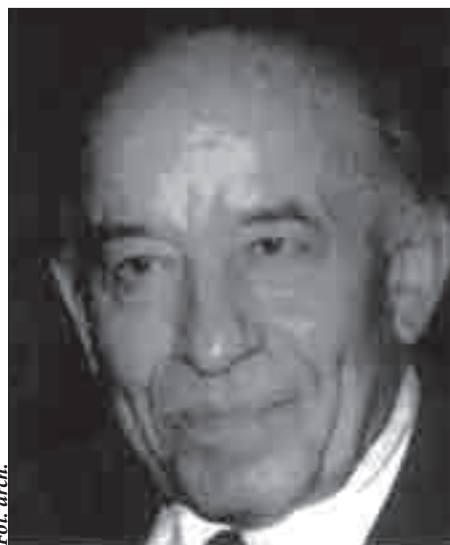
HB

Stanisław Ryszard Gordon 1915-2008

Po rocznej, ciężkiej chorobie zmarł 10 czerwca br. w Greenwich w stanie Connecticut mjr Stanisław Ryszard Gordon „Ryszard”, „Ri-Hard”, „Bennett”, żołnierz Armii Krajowej.

W wojnie obronnej 1939 r. dowodził 165. kompanią saperów w grupie „Polesie”. Po ucieczce z niemieckiej niewoli działał w podziemiu, m.in. w Królewcu

i na Litwie, gdzie przeżył okupację sowiecką i niemiecką. Brał udział w Powstaniu Warszawskim jako dowódca saperów batalionu „Gozdawa”. Po upadku Starówki wywieziony do obozu pracy w Niemczech. Za męstwo został odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych i Orderem Virtuti Militari.



Fot. arch.

Po wojnie wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie współtworzył pierwsze Koło b. Żołnierzy Armii Krajowej, a w 1993 r. został prezesem koła w New Jersey. Wspomnienia z okresu wojny spisał w książce zatytułowanej *Los mi sprzyjał*.

Stanisław Ryszard Gordon został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu św. Karola na Long Island w Nowym Jorku.

MW

Czesław Zawilski 1916-2008

W Sacramento, w Stanach Zjednoczonych zmarł płk Czesław Zawilski – sybirak, oficer 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa, uczestnik bitwy pod Monte Casino, walk o Ankonę i Bolonię.

Wywodził się z rodziny o tradycjach patriotycznych. Uczestnik kampanii wrześniowej, podczas której wslawił się bezprzykładnym męstwem w czasie walk obronnych pod Tomaszowem Mazowieckim, za co został przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari. Aresztowany przez NKWD, został

zesłany do Archangielska, gdzie był torturowany za zorganizowanie buntu w obozie. Przedostał się do Uzbekistanu, wstąpił do tworzącej się tam Armii Polskiej, z którą przeszedł cały szlak bojowy.



Fot. arch.

Czesław Zawilski po wojnie przebywał w Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w San Francisco. Założył Fundację Pomocy Chorym Dzieciom w Polsce, która wspiera polskie szpitale dziecięce m.in. w Warszawie i Zamościu.

Czesław Zawilski został pochowany z honorami wojskowymi 12 czerwca br. w Kwaterze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie.

MW

Ludwik Poczontek 1929-2008

Por. Ludwik Poczontek, członek Koła „Zawisza” w Krobi Okręgu Wielkopolska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Oddziału w Gostyniu Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, zmarł 23 czerwca 2008 r.

Urodził się 20 lipca 1929 r. w Żychlewie. Był członkiem podziemnej organizacji „Armia Krajowa – Zawisza” w Krobi. Aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w 1950 r. i skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na sześć lat po-

zbawienia wolności, przebywał w więzieniach w Gostyniu, Poznaniu, Wronkach i Jaworznie. Zwolniony po trzech latach i sześciu miesiącach na mocy amnestii w 1953 r. Był wielokrotnie szykanowany w PRL.

W III Rzeczypospolitej otrzymał awans do stopnia porucznika. Został także uhonorowany m.in. Krzyżem Więźnia Politycznego, Krzyżem Armii Krajowej, Patentem Weterana Walki o Niepodległość, Złotym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”.

Zarządy i członkowie Oddziału w Gostyniu Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego oraz Koła „Zawisza” w Krobi Okręgu Wielkopolska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Ryszard Dembiński 1924-2008

W Londynie 29 czerwca br. zmarł Ryszard Dembiński, długoletni prezes, a następnie prezes honorowy Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w tym mieście.

Był wywieziony przez Sowieców w 1940 r. do Kazachstanu. Wyszedł ze ZSRR z polskim wojskiem i trafił do naszych sił zbrojnych w Wielkiej Brytanii. Jako żołnierz 10. Brygady Kawalerii Pancerniej w składzie dywizji gen. Stanisława Maczka walczył w Normandii.

Po wojnie pozostał w Anglii. Dzięki stypendium Kolegium Wolnej Europy w Strasburgu studiował historię na tamtejszym uniwersytecie. Po powrocie do Londynu rozwinął działalność w organizacjach emigracyjnych i żołnierskich. Był m.in. przewodniczącym komitetu redaktorów „Przeglądu Kawalerii i Broni Pancerniej” i przewodniczącym Zrzeszenia Kół Pułkowych Kawalerii oraz Koła 9. Pułku Ułanów Małopolskich.

Od 1964 r. zaczął działać w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Był współinicjatorem Stałej Konferencji Muzeów, Bibliotek i Archiwów Polskich na Zachodzie. Należał do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego we Francji. Był paryskim korespondentem Radia Wolna Europa.

W działalności emigracyjnej współpracował z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Edwardem Raczyńskim, którego był zięciem.

Był odznaczony m.in. Złotym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”.

Rotmistrz Ryszard Dembiński został pochowany w Rogalinie, w grobowcu rodziny Raczyńskich.

Maciej Dzierzykraj-Morawski

Maria Hrabowska 1936-2008

Na wieczną wartość odeszła 14 lipca 2008 r. hm. Maria Hrabowska, przewodnicząca Związku Harcerstwa Pol-

skiego w latach 1996-2001, prof. dr hab. nauk medycznych, patomorfolog, immunolog Akademii Medycznej w Gdańsku, członek NSZZ „Solidarność”.

Służbę w harcerstwie pełniła od jedenastego roku życia do końca swoich dni. Od 1957 r. działała w kręgu starszoharcerskim „Westerplatte” przy Akademii Medycznej w Gdańsku. Pełniła równocześnie funkcję instruktorki Hufca Harcerek ZHP Gdańsk Śródmieście, od września 1959 r. do stycznia 1960 r. była jego komendantką. Podczas przełomowego zjazdu ZHP w Bydgoszczy w 1990 r. wybrano ją przewodniczącą Naczelnego Sądu Harcerskiego ZHP. Z inicjatywy dh. Hrabowskiej powstał Harcerski Rejestr Represjonowanych od 1944 r.

Maria Hrabowska była aktywnym członkiem „Solidarności”. W Związku Legionistów Polskich pełniła funkcję komendantki Okręgu Północnego.

Przez wiele lat kierowała Samodzielną Pracownią Patomorfologii Klinicznej Instytutu Położnictwa i Chorób Kobiety Akademii Medycznej w Gdańsku.

Odnaczona została m.in. Złotym Krzyżem Zasługi w 1997 r., Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w 2001 r., Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski w 2008 r.

Maria Hrabowska pochowana została na Cmentarzu Komunalnym w Gdyni.

hm. Małgorzata Sinica
naczelnik
Związku Harcerstwa Polskiego

Prenumerata „Kombatanta” w 2009 r.

W 2009 r. egzemplarz „Kombatanta” będzie kosztował 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD. Wpłaty za prenumeratę należy dokonywać na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa – konto w NBP, Oddział Okręgowy Warszawa, nr 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.



KOMBATANT – Miesięcznik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

REDAKCJA: ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

tel. (0 22) 661 87 05, faks (0 22) 661 87 45, e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ: Janusz Bazydło, redaktor naczelny, tel. (0 22) 661 89 22, e-mail: janusz.bazydlo@udskior.gov.pl,

Małgorzata Łętowska, sekretarz redakcji, e-mail: malgorzata.letowska@udskior.gov.pl, Maciej Wyrwa, e-mail: maciej.wyrwa@udskior.gov.pl.

Współpracują: Franciszka Gryko, Mariusz Kubik, Jan P. Sobolewski.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: Andrzej Sosiński, tel. (0 22) 661 86 67

WYDAWCA: Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa. Centrala – tel. (0 22) 661 81 11, punkt informacyjny – tel. (0 22) 661 81 29, (0 22) 661 87 40. Strona internetowa: <http://www.udskior.gov.pl>

SKŁAD: Rafał Kazanecki, DRUK: Zakłady Graficzne „Taurus”. Nakład 4200 egz. (28 stron)

W 2009 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD. Wpłaty za prenumeratę należy dokonywać na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa – konto w NBP, Oddział Okręgowy Warszawa, nr: 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora tekstu i zdjęcia oraz zawierać jego prywatny adres i telefon kontaktowy oraz krótką notkę o autorze tekstu. W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD, dyskiecie i pocztą elektroniczną). Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka *Poszukujemy* jest bezpłatna.

Na okładce: Jeden z krzyży w Charkowie. Fot. Mariusz Kubik

Przed dwoma ważnymi rocznicami

Na posiedzeniu Rady Kombatanckiej przy Kierowniku Urzędu do Spraw Kombatantów 27 października br. omawiano przygotowania do przypadających w nadchodzącym roku rocznic: siedemdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz dwudziestolecia solidarnościowej niepodległości.



Fot. Maciej Wyrwa

Tradycyjnie zajmowano się też opieką zdrowotną i socjalną nad kombatantami. Rozmawiano o tzw. prezydenckim projekcie ustawy o weteranach, który został przekazany do Sejmu, oraz o tzw. rządowym projekcie ustawy o kombatantach. Zainteresowanie wzbudził wątek ewentualnego odebrania Orderów Virtuti Militari tym Kawalerom, którym władze komunistyczne przyznały je z naruszeniem przepisów.

Relacja z kontaktów ze środowiskiem kombatantów

W tematyce obrad Rady, ja zwykle, skoncentrowały się najważniejsze wątki pracy Urzędu i aktywności stowarzyszeń kombatanckich. Wprowadzeniem do dyskusji były informacje przedstawione przez kierownika UdSKiOR Janusza Krupskiego. Nie zabrakło w nich omówienia uroczystości angażujących Urząd. W lipcu była to rocznica bitwy pod Ankoną, w październiku – odbiegająca od sztampy polsko-radzieckiej przyjaźni – uroczystość pod Lenino. Przykład ważnych kontaktów z polskimi kombatantami za granicą stanowił – omówiony przez ministra Krupskiego – wielodniowy wyjazd jego zastępcy, ministra Jana S. Ciechanowskiego do Mołdawii i Ukrainy. Istotna była także zapowiedź jego podróży do krajów nadbałtyckich. Minister poinformował

też o przeprowadzonych rozmowach z lokalnymi władzami, których rezultatem będzie podpisanie porozumień obejmujących udogodnienia w dostępie do opieki zdrowotnej osób posiadających uprawnienia kombatanckie we wszystkich województwach.

Przyszłoroczne wyzwania dla Urzędu

Uczestnicy obrad dostrzegli wagę obchodów rocznicy wybuchu II wojny światowej i solidarnościowego zwycięstwa roku 1989. Wyrazili jednak obawy o ich kształt ideowy i terminową koncentrację obu rocznic, co może utrudnić ich właściwą medialną ekspozycję, a co za tym idzie edukacyjne wykorzystanie. Tadeusz Chwiedź, prezes Związku Sybiraków w tym kontekście wskazał na społeczną potrzebę pamięci o 17 września 1939 r. Zastępca przewodniczącego Rady Władysław Matkowski, przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju w trosce o rangę obchodów i ich ideowe przesłanie sugerował, aby przybrały one kształt dni refleksji nad dramatem II wojny światowej i rolą Polski w obronie wartości, które konstytuują dzisiejszą Europę.

Zamierzenia rządu

Minister Władysław Bartoszewski poinformował o zamierzeniach rządu dotyczących obchodów. Jednym z nich jest powołanie Komitetu Honorowego rocznicy

września 1939 r., w którego skład wejdzie dwadzieścia pięć osób, wśród nich b. Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski oraz gen. Elżbieta Zawacka „Zo”. Rocznicą będzie też znakomitą okazją do uwypuklenia wątków edukacyjnych i wychowawczych ważnych dla młodego pokolenia Polaków.

Władze czynią starania m.in. w rozmowach z rządem Szwecji, która w okresie rocznicy sprawować będzie prezydencję w Unii Europejskiej, o to, by odbył się szczyt poświęcony II wojnie światowej.



Fot. Mariusz Kubik

W wymiarze międzynarodowym ważnym elementem obchodów dwudziestolecia zwycięstwa „Solidarności” będzie też odsłonięcie jej pomnika z elementami ogrodzenia Stoczni Gdańskiej pod Bundestagiem, na co władze niemieckie już wyraziły zgodę.

Czesław Maryszczak, przewodniczący Rady Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii poinformował o planach budowy pomnika Polskich Sił Zbrojnych, którego odsłonięcie planowane jest we wrześniu 2009 r. na terenie Brytyjskiego Narodowego Arboretum k. Lichtfield w Staffordshire.

Rada Kombatantów zdecydowanie poparła działania Urzędu mające na celu likwidację przywilejów tzw. utrwalaczy władzy ludowej oraz jego posunięcia obejmujące kontrolę nieprawnie przyznanych odznaczeń i uprawnień.

JB



Fot. Maciej Wyrwa

Włodzimierz Dusiewicz

Spojrzenia na tragedię katyńską

Wśród publikacji poświęconych zbrodni katyńskiej, jakie ostatnio pojawiły się na rynku księgarskim, na uwagę zasługują dwie całkiem odmienne od siebie pozycje. Jedna, bardzo osobista, polskiego autora, druga zawierająca relacje niemieckie.

Zbrodnia Katyńska i jej „białe plamy” – pod takim tytułem ukazała się w bieżącym roku książka Władysława Wawrzonka. Jej autor, działacz solidarnościowy z Łodzi, publicysta historyczny, wydawał swoje prace w drugim obiegu pod pseudonimem „Tadeusz Skałuba”. Z jego przemyśleń i nabytej wiedzy powstały takie publikacje jak: *IV Rozbiór Polski i Obezholowienia*.



Po stanie wojennym wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie redagował nowojorski tygodnik „Kurier” oraz pismo o charakterze historycznym „Przełom”. I właśnie na łamach tego kwartalnika powstawała *Zbrodnia Katyńska....* Władysław Wawrzonek uzyskał dostęp do archiwów amerykańskich i emigracyjnych częściowo zupełnie nieznanymi w kraju. Zdobyte w ten sposób informacje i swoje na ich temat opinie przekazywał polskiemu czytelnikowi za pośrednictwem syna – Marka Wawrzonka z Łodzi. Rodziny Katyńskie w kraju nie zawsze podzielały te przemyślenia i nie godziły się ze wszystkimi jego działaniami na rzecz upamiętnienia Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Był to trudny okres budowy polskich Cmentarzy Wojennych w Katyniu, Miednoje k. Tweru i w Charkowie. Władysław Wawrzonek był przeciwny budowie cmentarzy *tam*.

Stanął po stronie zwolenników sprowadzenia wszystkich szczątków zamordowanych, z tych trzech miejsc, do Polski i zbudowania tu „Nekropolii Katyńskiej”. Przesłanie do kraju w „Przełomie” (nr 54, styczeń 2001 r.), którego był redaktorem, w całości poświęcił budowie cmentarza w Polsce. Zamieszczony apel do wszystkich środowisk zrzeszonych w Federacji Rodzin Katyńskich o bojkotowanie budowy cmentarza w Rosji i na Ukrainie wzbudził sprzeciw Federacji Rodzin Katyńskich. O tym także jest ta książka.

Przed wszystkim jednak pokazano w niej wiele materiałów archiwalnych niepublikowanych w Polsce. Zaletą książki są biografie katów i decydentów zbrodni oraz bogaty wybór zdjęć, w tym wizerunków zbrodniarzy.

Ciekawa jest także wstępna część dzieła, szczególnie działy zatytułowane: „Geneza imperium zła”, „IV Rozbiór Polski”. Ukazują one bowiem, że już w trakcie trwania rewolucji październikowej zbrodnia była ideologicznie wpisana w powstanie ZSRR.

Cmentarze *tam* budowane

Roman Wawrzonek zmarł w 2007 r. Tuż przed śmiercią przyjechał do Polski i wraz z synem Markiem udał się w długą podróż do Rosji i na Ukrainę. Stanął przed ołtarzem cmentarnym w Katyniu, usłyszał przenikliwy głos dzwonu w Miednoje, zobaczył wspólny cmentarz z krzyżami wiary rzymsko-katolickiej i prawosławnej w Charkowie. Wtedy zrewidował swój pogląd w sprawie cmentarzy tam zbudowanych. Zrobił wiele zdjęć, które są zamieszczone w książce.

W testamencie upoważnił syna do sfinalizowania publikacji pod takim właśnie tytułem. Marek Wawrzonek wykonał testament ojca, doprowadzając do wydania książki. W posłowniu do niej wyjaśnia swój wkład w redakcję dzieła ojca. Nie zawsze zgadzał się z jego poglądami i ideą upamiętnienia zamordowanych. Od lat stale współpracuje z Rodziną Katyńską w Łodzi.

Wydawca uważa, że czytelników i znajomych Władysława Wawrzonka do tej lektury nie musi zbytnio namawiać. Na pewno ma rację.

Niemcy o Katyniu

Zupełnie niespodziewanie w tym samym czasie ukazała się inna istotna dla sprawy katyńskiej książka, która znakomicie koresponduje z pracą Władysława Wawrzonka. Wydawnictwo Dolnośląskie we Wrocławiu wydało bowiem dzieło niemieckie *Kłamstwo katyńskie (Die Katyn Luege)* Franza Kadella w przekładzie Jerzego Pasieki. Jest to o tyle ważna praca, że strona rosyjska jeszcze do dziś, gdzie tylko może, obarcza



Niemców za dokonanie tej zbrodni. Autor, pięćdziesięcioletni dziennikarz polityczny gazety „Die Welt”, ukończył filozofię i germanistykę w Heidelbergu i Muenster i od wielu lat zajmuje się tematem katyńskim. Dopiero na stronach tej książki wychodzą nie tylko „białe”, ale głównie „czarne i krwawe plamy” polityki zachodniej wobec prawdy o zbrodni katyńskiej. Franz Kadell opisuje, ile osób straciło życie tylko dlatego, że o tę prawdę się upominało.

Książka jest niezwykle bogata źródłowo.

Władysław Roman Wawrzonek, *Zbrodnia katyńska*, Wydawnictwo Interdruk, Łódź 2008

Franz Kadell, *Kłamstwo katyńskie. Historia pewnej manipulacji – Fakty, dokumenty, świadkowie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2008

Włodzimierz Dusiewicz w latach 1993-2006 był prezesem Zarządu Federacji Rodzin Katyńskich.